Nr. 41. We Lwowie, Środa dnia 21. Lutego 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 30 „
Za miejscowa „ . . . 1 „ 70 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . } po 7 złr. 50 cnt.
„ Francji . . . . . }
„ Belgii i Szwajcarji . . . . }
„ Włoch, Turcji i księt. Naddu. }
„ Serbii . . . . . }

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gaz. Nar." przy ul. Sobieskiego l. 12. (dawniej nowa ul. l. 201) i ajencja dzien. W. Piątkowskiego, ul. Hetmańska nr. 10 (i handel papieru A. Dulskiej). Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja p. Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów dnia 21. lutego.

Wytoczyła się naraszcie w przedlitawskiej Izbie panów rozprawa ogólna nad projektem ustawy małżeńskiej, a raczej nowelli do obowiązujących dotychczas przepisów, małżeństwa dotyczących. Jestto tak zwany wniosek Koppa, wyszły od klubu postępowców centralistycznych, który znacznie okrojony w komisji Izby posłów a potem i w samej Izbie, przeszedł do Izby panów. Komisja wyznaniowa Izby panów znowu go okroiła, i taki wniosek postawiła:

„Projekt ustawy dotyczący zmiany niektórych przepisów og. kodeksu cywilnego co do prawa małżeństwa.

Art. I. Ustanowione w §. 63. og. k. c. przeszkody małżeństwa co do duchownych, którzy już wyższe święcenia otrzymali, tudzież co do osób zakonnych obojga płci, które uroczyście bezżenność ślubowały, ustają, skoro przestają być członkami takiego kościoła albo zgromadzenia religijnego, które im zawarcia małżeństwa nie pozwalają.

Art. II. Dekreta nadworne z d. 26. sierpnia 1814 l. 1099 i z d. 17. lipca 1835 l. 61 zostają zniesione.

Art. III. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem obwieszczenia.

Art. IV. Wykonanie tej ustawy poruczam mojim ministrom sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i wyznań."

Różnice między projektem w Izbie posłów przyjętym a wnioskiem komisji Izby panów, są następujące: Projekt Izby posłów pozwala zakonnikom i zakonnicom zawierać śluby małżeńskie, skoro tylko z zakonu, ale nie oraz z kościoła katolickiego (albo orjentalnego) wystąpią, mimo że od duchownych wystąpienia z kościoła wymaga.

Dalej znosi projekt Izby posłów także §. 64 k. c., zabraniający zawierania małżeństw między chrześcianami a nie-chrześcianami. Zarazem znosi końcowy ustęp §. 111. k. c., stanowiący, że małżeństwo jest nierozwiązalne, jeżeli jedna strona przy zawarciu małżeństw religię katolicką wyznawała. Ani jednego ani drugiego wniosek komisji Izby panów nie znosi, — tylko znosi dekreta nadworne, zabraniające żenienia się osoby katolickiej z rozwiedzioną osobą nie-katolicką. Projekt Izby posłów żąda aby w miejsce §. 116 k. c. ustanowiono, że osoba nie katolicka może wymagać rozwodu także wtedy, jeżeli osoba katolicka nie dopiero w ciągu małżeństwa, ale już przy zawieraniu onego wyznawała religię katolicką. Tego wniosek komisji Izby panów nie żąda.

Sprawozdawcą komisji Izby panów jest były minister Hasner. Mniejszość komisji, do której należą pp. Arneth, Belrupt, Härdtl i Hye, żąda zniesienia §. 64. k. c, w myśl projektu Izby posłów. Z pierwszego dnia rozprawy ogólnej otrzymaliśmy telegram następujący:

Wiedeń dnia 19. lutego. Izba panów obradowała nad wnioskiem do zmiany ustawy małżeńskiej. Burmistrz wiedeński, dr. Felder, przemawia za zniesieniem przeszkód małżeńskich, na różnicy religji opartych. Arcybiskup wiedeński, Kutschker, mówi przeciw małżeństwom mięszanym i przeciw żenieniu się osób, które święcenia miały kapłańskie. Wnosi przejście do porządku dziennego. Książę Frydryk Lichtenstein mówi za przejściem do porządku dziennego, gdyż rząd wkrótce ma przedłożyć wniosek do ustawy, regulującej całą sprawę małżeństw. Szef sekcyjny, Konrad Schmid wnosi, ażeby swobody, nadane innym wyznawcom, rozszerzono i na katolików. Professor Neumann przemawia za obowiązkowemi cywilnemi ślubami, i za gruntowną rewizją ustawy o małżeństwie. Jutro dalszy ciąg rozpraw.

W sprawie bankowej tyle jest nowego, że ministrowie austrjaccy d. 17. i 18. bm. znosili się z menerami centralistów z Izby posłów co do możliwego załatwienia kwestji równorzędności, i obiegała pogłoska, że cesarz powoła do siebie przedstawicieli Izby posłów i Izby panów dla wybadania opinii. Co do tego, jak na ostatniej konferencji ministerjalnej formułowały obie strony kwestję równorzędności, obiegają różne wersje, z których żadna dotąd na wiarę nie zasługuje.

W sprawie kolejowej uchwalono według *N. Pressy* na naradzie ministerjalnej, na teraz ograniczyć się na wycofaniu projektów dotyczących z porządku dziennego Izby posłów, a przystąpić do obrad nad niemi dopiero wtedy, jeżeli po zniesieniu się z menerami centralistycznymi okaże się pewność, że tak co do zasady jak co do całości swojej, przez Izbę posłów przyjętemi zostaną.

Podaliśmy już zapatrywanie się *Gazety Toruńskiej* na projekt podziału prowincyj Prus Wschodnich i Zachodnich, które dotąd miały jeden sejm prowincjonalny w Królewcu, a obecnie powstaną dwie prowincje z dwoma sejmami. *Gazeta Toruńska* jako organ, reprezentujący interesa polskiej narodowości w Prusach Wschodnich i Zachodnich, wypowiedziała rzeczywisty pogląd rodaków naszych tam zamieszkałych. Nie widzi ona niebezpieczeństwa dla naszej narodowości, mogącego wyniknąć z tego podziału, nie życzy go sobie jednak dlatego, iż nie wie co ten podział przyniesie. Faktycznie podział ten istnieje od dawna. Prusy Wschodnie stanowiły dawne księstwo Pruskie, do którego, po rozbiorze Polski, przyłączono księstwo Warmińskie i nazwano Prusami Wschodniemi. Prusy Zachodnie utworzone zostały z tej części Prus, która należała do królestwa Polskiego i nazywała się Prusami królewskiemi. W Prusach Wschodnich narodowość polska reprezentowaną jest przez 300.000 Mazurów protestanckich, pomiędzy którymi poczucie narodowości polskiej jest bardzo słabe. W powiatach, które stanowiły dawną Warmię, ludność polska katolicka jest wcale nie liczna. W Prusach Zachodnich gdyby rzetelnie obliczono ludność według narodowości, nie trzymając się fałszywej metody statystycznej rządowej, ludność polska okazałaby się przemagającą nad niemiecką. Nam się zdaje, że podział ten w niczem nie wpłynie na szkodę naszych interesów, a to dla tego, że poczucie wspólności pomiędzy Mazurami pruskimi a Polakami z Prus Zachodnich nie wyrażało się nigdy w żadnej wspólnej akcji przeciwko rządowi. Ludność zaś Prus Zachodnich, świadoma praw narodowych i umiejąca ich bronić, nie zostanie rozdzieloną, a reprezentanci jej w sejmie prowincjonalnym w Gdańsku, czy też w jakiem innem mieście, obranem za stolicę nowej prowincji, będą mieli do czynienia z mniej przeważną większością niemiecką jak w Królewcu. Wszakże jeżeli rząd wnosi projekt podziału, musi być w tym projekcie coś dla nas niekorzystnego a nam nieznanego, skoro z taką usilnością nastaje na jego przeprowadzenie. Do rządu pruskiego mamy tak głęboką nieufność, iż nigdy nie podejrzywamy go nawet, aby coś dla ludności polskiej dobrego a sprawiedliwego przedsiębrał, albowiem przyzwyczaił nas do tego, iż w każdym jego akcie upatrujemy tylko złą wolę, niesprawiedliwość i pogwałcenie przyrodzonego prawa polskiej narodowości.

Projekt wspomniany został już wniesiony na sejmie pruskim. Poseł Kiesekke, Niemiec, burmistrz królewiecki oświadczył się przeciwko projektowi, przypominając, że już przed trzema laty podobny projekt został przedstawiony, a następnie zaniechany z powodu, iż sprzeciwia się mu geograficzne położenie, w niczem zaś nie przyczyniłby się do ulepszenia ekonomiczno-handlowego bytu ludności. Poseł Wehr z Chojnic, także Niemiec, przemawiał za projektem z tego powodu, iż historyczny rozwój Prus Wschodnich i Zachodnich był zupełnie inny, co w rzeczy samej miało miejsce; Prusy Zachodnie rozwijały się bowiem w kierunku polskim wraz z całą Polską, a Prusy Wschodnie rozwijały się w kierunku niemieckim, jako należące do księstwa Pruskiego, które było tylko w zwierzchnem posiadaniu Polski. Niemcy starali się przekonać posłów polskich, iż nie powinni się obawiać złych skutków dla swojej narodowości z tego podziału. Polacy jednak obawiając się słusznie, ażeby w niektórych miejscowościach podział nie spowodował wykluczenia Polaków od powiatowej reprezentacji i samorządu, z powodu doniosłości tej sprawy żądali zamianowania osobnej komisji dla lepszego zbadania projektu. Uchwała jednak zapadła, ażeby projekt załatwić w sejmie, nie odsyłając go do komisji.

Oto jest ów projekt, który podajemy w całości:

§. 1. Z prowincji Pruskiej utworzone zostaną dwie prowincje: Prusy Wschodnie, składające się z powiatów obwodów rejencyjnych królewieckiego i gąbińskiego, i Prusy Zachodnie, składające się z powiatów obwodów rejencyjnych gdańskiego i kwidzyńskiego.

§. 2. Ustanowienie potrzebnych nowych władz dla administracji państwowej w nowo utworzonych prowincjach (§. 1.) nastąpi podług bliższych przepisów odnośnych postanowień prawnych i uchwalonych pozycji w budżecie państwa.

§. 3. Każda z tych nowych prowincyj, Prusy Wschodnie i Zachodnie, tworzy związek komunalny, uposażony w prawa korporacji do samodzielnego zarządu swemi sprawami, stosownie do przepisów ordynacji prowincjonalnej z d. 29. czerwca 1875 roku (Zbiór praw str. 335) i innych ustaw, ordynację tę uzupełniających. Liczba członków reprezentacji (sejmy prowincjonalne) nowo utworzonych prowincji normuje się podług przepisów, zawartych w § 10 ordynacji prowincjonalnej z d. 20. czerwca 1875 roku dla prowincji Pruskiej. Dotychczasowi jednakże członkowie sejmu prowincjonalnego prowincji Pruskiej pozostają czynnymi aż do upływu okresu ich wyborczego (§. 119. ordynacji prowincjonalnej) w ten sposób, że deputowani z powiatów należących do obwodów rejencyjnych królewieckiego i gąbińskiego tworzyć będą reprezentację prowincji Prusy Wschodnie, deputowani z powiatów należących do obwodów rejencyjnych gdańskiego i kwidzyńskiego, reprezentacją prowincji Prus Zachodnich.

§. 4. Niniejsze prawo wchodzi w życie z dniem 1. kwietnia 1878 roku. Z terminem tym rozwiązany zostanie dotychczasowy związek prowincjonalny prowincji Pruskiej, a prawa i obowiązki tegoż przechodzą na nowe związki prowincjonalne Prus Wschodnich i Prus Zachodnich. Bliższe postanowienia oznaczone zostaną w ugodzie, mającej być zatwierdzoną przez ministerstwo stanu, pomiędzy wschodnio-pruskimi a zachodnio-pruskimi członkami obecnego prowincjalnego sejmu prowincji pruskiej (§. 3 ustęp 3), które w tym celu zbiorą się na osobnych zgromadzeniach. Jeżeli podobna ugoda nie przyjdzie do skutku aż do 1. stycznia 1878 roku, natenczas odnośne uregulowanie nastąpi, nie naruszając wszelkich praw prywatnych osób trzecich, przez rozporządzenie królewskie. Spory, jakieby przy wykonaniu ugody lub rozporządzenia, o którem co dopiero była mowa, wynikły, rozstrzygane będą przez najwyższy sąd administracyjny.

§. 5. Aż do ustanowienia odnośnych organów dla administracji państwowej i dla administracji komunalnej nowych prowincji: Prus Wschodnich i Zachodnich, pozostaną w czynności dotychczasowe państwowe i komunalne organa administracyjne prowincji Pruskiej.

W sprawie jubileuszu 50. rocznicy biskupstwa Ojca świętego Piusa IX. podaliśmy już w „Kronice" krótką wiadomość, naszej stolicy dotyczącą. *Czas* ogłasza ztąd następującą odezwę:

Odezwa.

Dzień 3. czerwca roku bieżącego będzie pięćdziesiątą rocznicą, kiedy panujący nam od lat przeszło trzydziestu namiestnik Chrystusa, Pius IX. wstąpił na biskupią stolicę. W wielu krajach Europy i Ameryki łączą się ci, którzy w poczuciu i sile katolickiej jedności nie znają różnic plemion, języków, stosunków społecznych, ani granic państw, aby złożyć w onym dniu powszechnemu Ojcu hołd synowskiego przywiązania i posłuszeństwa z życzeniami pomyślności wszystkich wiernych zarówno obchodzącej. Przybędą więc w maju do Rzymu zewsząd liczne grona pielgrzymów z najrozmaitszych narodów, stanów i warstw społeczeństwa. Nie może zaiste nie wziąć udziału w tak chwalebnem przedsięwzięciu naród nasz, który wzrosły i wychowany od wieków na gruncie katolickim, dawał zawsze dowody żywego do stolicy apostolskiej przywiązania, a którego wiara jest tak ściśle spojoną z uczuciem narodowem, że jak stwierdzają sami nasi nieprzyjaciele, aby nas wynarodowić, potrzebaby stłumić i wykorzenić religijne nasze przekonanie. Objawiają się też nasze życzenia łącznej w powyższym celu pielgrzymki do świętego miasta, gdy jednak niezbędnem tu jest wspólne a wczesne porozumienie, więc podpisani, pragnąc to zadanie ułatwić i nadać całości jednostajny kierunek, pozwalają sobie upraszać wszystkich mogących uczestniczyć w takiej pielgrzymce, aby ich, bądź sami, bądź za pośrednictwem wielebnych swych plebanów chcieli o tem w najbliższym czasie uwiadomić piśmiennie na ręce JMC. ks. Ottona Hołyńskiego, redaktora *Chaty*, z doniesieniem, o ile przyczynić się chcą zarazem do świętopietrza, mającego być przy tej sposobności złożonem u stóp Ojca świętego. Adres też w tym celu w łacińskim i polskim języku wygotowany, zostanie niebawem rozesłanym w wielu jednobrzmiących egzemplarzach dla zaopatrzenia go jak najliczniejszemi podpisami. Sama zaś pielgrzymka w razie, gdy kto ograniczy się na głównym jej celu, wymagałaby najwięcej czternaście dni czasu, a koszta jej nie powinnyby w takiem przypuszczeniu przenosić dwustu reńskich od osoby, zwłaszcza, że poczyni się starania, aby dla pielgrzymów uzyskać zniżenie wydatków kolejowych, a w samym Rzymie dla pewnej liczby bezpłatne umieszczenie. Rozumie się, że każdy opędzi sam koszta tej podróży; mamy jednak niepłonną, bo już po części na pewnych doniesieniach opartą nadzieję, że gdzieniegdzie ułatwią miejskie i wiejskie gminy dobrowolnemi składkami członkom swym wykonanie tak chwalebnego i żytecznego zamysłu. A nic pożądańszego jak udział w tem wszystkich stanów i warstw społeczeństwa. Gdy zaś dla łącznej podróży do Krakowa zjechać się należy, więc czas, kiedy tam stanąć wypadnie, oraz sposób wykazania swego uprawnienia do zniżonych cen na kolejach żelaznych poda się w odpowiedniej porze publicznemi pismami do powszechnej wiadomości.

Lwów dnia 13. lutego 1877 r.

Maurycy hr. Dzieduszycki. Krzysztof br. Błażowski. Karol ks. Jabłonowski. Józef Prus Jabłonowski. Edmund hr. Krasicki. Kazimierz hr. Krasicki. Franciszek Bałutowski. Antoni Chiliński. Bernard Kalicki. Tytus Kielanowski. Franciszek Momocki. X. Seweryn Morawski, prałat, infułat. X. Józef Nowakowski, opat Żółkiewski. Kalikst Orłowski. Stanisław hr. Potocki. Zygmunt bar. Romaszkan. Jan Richer. X. Otton Hołyński. X. Edward Podolski. Edward hr. Stadnicki. Leoncjusz Wybranowski. Franciszek Południewski. Jan Wieczyński. Zygmunt Żółkiewski. Franciszek hr. Komorowski.

My otrzymaliśmy następującą odezwę w sprawie pielgrzymki włościan naszych do Rzymu:

Odezwa.

Myśl urządzenia pielgrzymki narodowej do Rzymu na jubileusz pięćdziesięcioletni biskupstwa Ojca świętego którą po raz pierwszy rzuciłem w nr. 43 *Piasta* z d. 15. lutego 1876, znalazła odgłos w uczuciu katolickiem narodu, nietylko w warstwach wyższych, zdolnych do opędzenia z własnych funduszów kosztów tej podróży, ale także u ludu, któremu tę samą myśl zakomunikowałem w nr. 23. *Wieńca* z r. 1876 i w nr. 2. *Pszczółki* z r. b.

Rozrzewniającą jest rzeczą czytać listy poczciwych naszych chłopków, którzy „ze łzami" jak mówią, marzą o tej pielgrzymce i oświadczając gotowość podróżowania o „suchym kawałku chleba", błagają mię, abym im dopomógł do wzięcia udziału „w narodowej pielgrzymce".

Rozumie się samo przez się, że te gorące pragnienia synów ludu rozbijają się o brak dostatecznych funduszów. Dotąd zgłosiło się do redakcji *Wieńca* dwudziestu kilku pielgrzymów, którzy ofiarują na tę podróż to na co stać chłopka, t. j. najmniej 50 złr. i nieco wyżej. Aczkolwiek wiadomą jest rzeczą, że chłopek nasz ma bardzo ograniczone wymagania, że przespać się może na gołej ziemi a żyć rzeczywiście „suchym chlebem", to jednak niemożebną byłoby rzeczą opłacić 50 złr. od osoby koszta, chociażby tylko samej kolei.

Niezaprzeczoną jednak jest rzeczą, że byłoby to pięknem, gdyby przynajmniej 24 z naszych chłopków w ludowym polskim stroju przedstawiało w chwili tej uroczystości ten najwierniejszy lud nasz polski w Rzymie.

Jako redaktor więc pisma ludowego, śmiem się odezwać do wszystkich Polaków, aby się przyczynić zechcieli do opędzenia kosztów podróży dla włościan polskich. Podczas gdy komitet zajmie się urządzeniem pielgrzymki tych, którzy podejmują się sami koszta podróży opłacić, ja biorę na siebie ciężar i trudy przewodniczenia do Rzymu chłopkom polskim, z tą niezachwianą ufnością, że odezwa moja o przyczynienie się do kosztów tej podróży, nie pozostanie bez skutku i umożliwi mi zawiezienie do Rzymu, przynajmniej tych pielgrzymów włościan, którzy część kosztów pokryją.

Zamiarem też naszym jest, powieźć do Rzymu Ojcu św. od polskiego ludu chorągiew narodową, z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej i napisem: „Piusowi IX. Przyjacielowi Swemu, Lud Polski."

Więc czyja łaska prosimy, ażeby i do sprawienia tej chorągwi raczył się przyczynić.

Włościanie polscy pojadą równocześnie z innymi pielgrzymami, zatrzymają się w Krakowie, a ztamtąd po nabożeństwie w kościele P. Marji i po poświęceniu chorągwi wyruszą w dalszą podróż.

Łaskawe ofiary na dwa wspomniane cele należy odsyłać do niżej podpisanego, a imiona dawców ogłoszone będą w tych samych pismach, w których obecna odezwa powtórzoną zostanie.

Lwów 20. lutego 1877.

Ks. Stanisław Stojałowski.
Lwów, ulica Piekarska nr. 7.

Gr. kat. konsystorz lwowski wysyła deputację na ten obchód, który reprezentantów katolickich z całego świata zgromadzi.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Paryż d. 16. lutego.

Znowuż zaczynam moją korespondencję od Midhata, którego upadek nie przestaje zajmować opinji francuzkiej; aż dotąd korespondenci dzienników podają najszczegółowsze sprawozdania o tym ważnym wypadku dla państwa Ottomanów, a nawet można powiedzieć, dla całej Europy. Nie będę powtarzał przeróżnych kombinacyj, jakie czynią, ani też domysłów, które robią, zwrócę tylko uwagę, że prawie wszyscy przypisują upadek Midhata baszy intrygom Moskwy, która użyła za narzędzie do przeprowadzenia swych zaborczych zamiarów staroturków, przechowujących dawne tradycje zepsucia, przekupstwa i fanatyzmu muzułmańskiego. Moskwa znając te ich wady umiała je wyzyskać na korzyść swych podstępnych i zdradzieckich planów. Sam Midhat basza miał stwierdzić te domysły odpowiadając deputacji dziennikarzy angielskich w Brindisi. Rzadko który mąż stanu umiał w tak krótkim przeciągu czasu obudzić tyle zajęcia i tyle sympatji. Ogólne to zajęcie, powinnoby być wskazówką dla sułtana do powołania napowrót Midhata na kierownika tureckiej polityki. To pewna bowiem, iż on jeden tylko budzi zaufanie Europy, samo jego imię wystarczy za gwarancję, iż konstytucja będzie przeprowadzona, a chrześcianie zrównani z muzułmanami.

Pomiędzy Polakami upadek Midhata wywołał żywsze jeszcze współczucie niż gdzieindziej. Wiadomo nam było, jak mąż ten stanu przyjaźnie był i jest usposobiony dla Polaków, emigrantami chętnie się otaczał i powierzał im z zaufaniem ważne obowiązki. Powodem także naszej sympatji dla niego jest głęboka jego nienawiść do uciskającej nas Moskwy, którą umiał upokorzyć i zapędy jej powstrzymać. Jest on przytem wolnomyślnym i wielce szlachetnym człowiekiem, i z tego już tytułu ma prawo do szacunku wszystkich uczciwych i szlachetnych ludzi.

Upadek Midhata-baszy nabawił wielkiego kłopotu tutejszego ministra spraw zagranicznych, księcia Decazes. Minister ten, wspólnik sprawców 24. maja, jest więc jak oni, usposobienia monarchicznego, co się i w tem okazuje, że dotąd Francja republikańska ma prawie wszystkich przedstawicieli za granicą samych prawie monarchistów. Głównym jego czynem dyplomatycznym jest: odwołanie okrętu „Orenoque" z portu Civitta Vecchia, który ku wielkiemu niezadowoleniu rządu włoskiego, wyczekiwał na wywiezienie papieża z Rzymu, przez co zjednał sobie wielką nienawiść ultramontanów, którzy mu nieszczędzili gorzkich wyrzutów, nazywając go nawet frankmasonem, a co znowuż zjednało mu u republikanów pobłażliwość, tak, że mu zapomnieli sprzyjanie sprawie Don Carlosa wbrew interesom rzeczypospolitej hiszpańskiej, i nie sprzeciwiali się kombinacjom ministerjalnym, w które on zawsze wchodził, a nawet w skutek czego popierali jego kandydaturę na posła w 8 okręgach Paryża. Przyjaciele tego ministra przypisują mu wielkie zdolności dyplomatyczne, w które my nie wierzymy bynajmniej; dyplomacja bowiem francuska pod jego kierunkiem zupełnie upadła, i niema znaczenia w Europie. Wprawdzie książę Decazes

---

NA POBOJOWISKU.

Nowella

Sewera.

(Ciąg dalszy. *)

Wszystkie ich objawy i skłonności zamykają się w jednem słowie — niszczyć, — a porywy i uniesienia w jedynem — mordować!... byleby na to mieli tylko rozkaz, lub milczące pozwolenie... Kiedyś przyjdzie reakcja i mścić się zacznie na synach za barbarzyństwo i okrucieństwa ojców.

Złem się wyraził, to nie reakcja — będzie to raczej zadośćuczynienie dziejowe dla równowagi sprawiedliwości... Często dzieci mszczą się na ojcach swych lub na samych sobie... Niemcy się między sobą gryść zaczną, zanim Francuzi odważą się szukać odwetu.

Tymczasem Niemcy zgrzytali zębami, patrząc na małe a czupurne fortyfikacje, i na dymy palącej się wioski. Oficerowie ziejąc zemstą, chcieli iść do szturmu, żołnierze po nocy bezsennej i całodziennym prawie marszu nie byli w stanie mimo chęci i posłuszeństwa. Na to wszystko z za okopów patrzał pułkownik; śmiał się, ręce zacierał, groził Niemcom, a swych żołnierzy przeklinał śmieszna rzecz z radości, — których trzy czwarte rzuciwszy się na ziemię, spało twardym snem.

Baterja niemiecka rzucała bomby. Falkenhagen stał przy niej milczący i ponury; kawalerję wysłał pod Auxonne, a sam czekał niecierpliwie na wiadomości z czoła swego korpusu, wypędzonego przez Otrębę za rzekę. Godzina po godzinie żadnych wiadomości, pergaminowa twarz Niemca bladła i zieleniała na samą myśl, że on jeden z tryumfatorów pobitym został.

Słońce nareszcie chowało się za wierzchołki drzew, zostawiając po sobie czerwoną łunę. Na niebie zaczęła błyszczeć druga, różowawa, ciepła, drgająca życiem, mówiąca o spustoszeniu i zgliszczach, o miłości ludzi i ich szlachetności... Łuna i czerwony kolor nieba przyświecały saperom, przybijającym ostatnie deski zbudowanego mostu.

Skończyli. Tłum, jak gdyby popchnięty falą lub wiatrem zatoczył się na most, bagnety zatrzymały go. Pierwsze przeszły wozy z rannymi i ambulanse, za niemi Otręba z połową kawalerji, a wtedy pozwolono przechodzić mieszkańcom wioski, wybierając na czoło kobiety i dzieci. Most się chwiał, uginał, trzeszczał, lecz się nie ruszał z miejsca, przeszli! Ostatnim był ksiądz i obok niego płacząca cicho gospodyni.

Nadeszła kolej na małą armję! Batalion po batalionie maszerował w milczeniu dwójkami. Pułkownik jechał jak tryumfator, uśmiechnięty, szczęśliwy. Stary żołnierz nie rozumiał nic po za wojną. W wojnie widział naturalny stan społeczeństwa, w zwycięztwie chwałę, w zgliszczach konieczność.

— To już trzydziesty raz — zawołał wjeżdżając na most, jak oszukuję djabła, który pewno i dziś czekał na mą duszę, jak na swoją...

— Pułkowniku prowadź — przerwał jenerał stojąc obok mostu ze swoim sztabem. Prowadź w karności a przyspieszonym marszem.

— Baby i chłopstwo z drogi, a my pójdziemy naprzód, śmieszna rzecz — odparł wiarus — i zniecierpliwiony dał ostrogę koniowi, który od połowy mostu wyskoczył galopem dudniąc po deskach.

Na lewym brzegu rzeki został się młody wódz, ze swym nielicznym sztabem, sześć dział, pluton kawalerji i ani żywej duszy, oprócz paru kotów, kryjących się po krzakach.

Nadeszła najcięższa chwila przeprawy armat przez most. Nie było czasu, aby je rozbierać i częściami przenosić, należało albo zagwoździć, lub uciec z niemi.

— Pod ciężarem naszych dział most można zatopić, lecz się nie zerwie, o to bądźmy spokojni, — przemówił pierwszy major.

— Spróbujmy — rzekł z rezygnacją dowódzca.

— Spróbujmy — powtórzył sztab. — Plutonowi dano rozkaz oczekiwania na drugiej stronie mostu, za rzeką, sami skierowali się do wałów, na których w dwóch rogach ustawione armaty ostrzeliwały naszą pozycję.

Już było ciemno! Niemcy porozpalali ogniska i biwakowali z nadzieją wzięcia nas żywcem dnia jutrzejszego.

Baterja niemiecka nieustannie wyrzucała swe kule, kierując ogień na buchający ogień kościółka i dopalające się domki wioski... Gdyby wiedzieli o moście i o miejscu, w którem był zbudowany. Wiedzo ty jesteś wszystkiem!

Działa nasze od czasu do czasu odpowiadały baterji niemieckiej, aby zaledwo dać znać o sobie, przekonać Prusaków że czuwamy i czekamy na nich. Łatwo więc było ściągnąć je, a nie wzbudzić podejrzenia nieprzyjaciół... Po każdym wystrzale żołnierze cofali jedno działo, powoli zaprzodkowywali je i pędem z niem uciekali na most. Zwolna i ostrożnie przejeżdżali po tarcicach pomostu. Most się uginał, beczki zanurzały się pod wodę, tłoczone ciężarem armat i znów wypływały świadcząc o swej wytrzymałości. — Ostatnie działo strzeliło i reduta nasza zamilkła. Na chwilę wstrzymano ogień ze strony, nieprzyjaciela. Niemcy przebudzili się ze snu, słuchając zdziwieni. Falkenhagen zgrzytał zębami, lecz nie było na to rady, — armia jest organizmem, który potrzebuje odpoczywać, jeść i spać. Żołnierze jedli i spali.

Ciemna noc i zmęczenie, niepewność, obawa zasadzki przykuły Falkenhagena i jego ludzi do miejsca.

Sztab nasz przeszedł ostatni po improwizowanym moście. Ułani poobcinali liny, całe rusztowanie wykręciło się, rozeszło, pomost popłynął naprzód, a za nim zwolna toczyły się w nurtach rzeki beczki.

Na drugiej stronie rzeki młody wódz odetchnął, zdjął kaszkiet i zroszone potem otarł czoło.

— Eureka, rzekł z cicha major wznosząc swą czapeczkę w górę. Kapitan westchnął, jenerał dodał:

— Jutro — jutro o tym czasie moi przyjaciele będziemy mogli zawołać: zwycięstwo. W tej chwili mamy dopiero jednego nieprzyjaciela za sobą. A któż wie co jest przed nami. Może już Otręba walczy!

To mówiąc, spiął konia ostrogami i pomknął naprzód, za nim sztab i pluton ułanów. Dogonili baterję, zostawiając jej ułanów dla osłony i dalej ruszyli naprzód. Dogonili pułkownika maszerującego przy piechocie. Nudził się stary, palił fajeczkę, krzyczał na żołnierzy, a rozmawiał z oficerami i śmiał się głośno z radości.

Pomimo nudów „śmieszna rzecz" na które się skarżył — był w wybornym humorze. Mała armja szła prosto do Dijon, dużego miasta, a głównej kwatery armji południowej — Pułkownik wracał jako zwycięzca — i nie miałżeby głośno się śmiać — „śmieszna rzecz?"...

Wstrzymano pochód, aby się połączyć z baterją i zabezpieczyć boki naszej linii, czemu się sprzeciwiał pułkownik ze względów na zmęczenie ludzi, a z racji pospiesznego marszu. Nie usłuchano go, albowiem powiedziano jest: „strzeżonego pan Bóg strzeże," a w każdym razie z prawej strony oczekiwano i bano się Niemców.

Młody wódz przywrócił w szeregach porządek, dogonił Otrębę, ścieśnił pochód, wysyłając na prawą stronę ruchome kolumny. Miano maszerować do północy i w jednem z małych miasteczek odpocząć.

Ludność wioski z wozami i dobytkiem rzuciła się na lewo, kierując się ku Lyonowi. Odgrodzona od Niemców rzeką, zasłonięta z prawej strony przez nasze kolumny, czuła się bezpieczną... Biedni ludzie, którzy zaledwo wiedzieli o toczącej się wojnie, naraz wyrzuceni zostali z rodzinnej wioski. Domy ich spalone, z majątku zostały się zgliszcza i popioły.

(C. d. n.)

*) Zobacz nr. 18, 19, 20, 21, 23, 27, 28 29, 33, 35 i 40.

zażegnał rok temu wojnę z Niemcami, o której nikt podobno nie myślał, nie umiał jednakże wyjednać udziału Niemiec w powszechnej wystawie. Swoim pełnomocnikom na wszystkich dworach wydaje rozkazy, aby zawsze stawali po stronie mocniejszego, niebacząc na słuszność sprawy, a mianowicie po stronie Moskwy, jak mamy tego jasny dowód z danej instrukcji Chaudordy'emu, przedstawicielowi Francji na konferencji w Konstantynopolu, który tam bardzo smutną rolę odegrał poplecznika Ignatiewa, i swoją gorliwością w obronie interesów Moskwy, i tonem napuszystym sprawił, że Turcy musieli przypomnieć Francji rzeź Bartłomiejską. Dążeniem jego głównem, to jest Decazesa, jest zawrzeć przymierze z caratem. Zresztą jest to uparty rutynista, przeciwnik wszelkiej reformy, popierający większość monarchiczną w senacie. Porównywując zasoby i środki, jakiemi Francja rozporządza, z Turcją, widzimy jasno, że Turcja z większą stanowczością i godnością broni swoich interesów, niż Francja pod kierunkiem księcia Decazes, który posiada niepospolitą dozę zarozumiałości. Lekceważenie kolegów republikańskich posunął do tego, że jak się dowiaduję od osób dobrze poinformowanych, prezesowi ministrów nie chciał pokazywać nadchodzących depesz. Jules Simon, który w rzeczach stanu nie jest nowicjuszem, pokazał upartemu dyplomacie, czem jest rzeczywiście jako prezes gabinetu, a do tego dał mu sposobność upadek Midhata-baszy, o którym sami tylko Francuzi w Europie dowiedzieli się o 15 godzin później, jak inne narody. Roznmie się, wypadek ten wywołał powszechne oburzenie na Decazesa, i słusznie, bo kraj, który na dyplomację więcej łoży jak inne, a z powodu jej niedołęstwa musi znosić różnego rodzaju upokorzenia, ma przynajmniej prawo żądania, aby wiadomości, mogące wywrzeć ważny wpływ na obrót finansów, dochodziły go jeżeli nie wcześniej, to przynajmniej w jednym czasie z innemi krajami.

Jules Proust, poseł z Wandei, zapytał ministra spraw wewnętrznych, dlaczego Francja jest tak upośledzona, że ona tylko jedna w Europie otrzymuje najpóźniejszą wiadomość o ważnych wypadkach? Książę Decazes dał odpowiedź, która nie zadowolniła życzeń większości, dopiero Jules Simon przyszedł mu w pomoc i uratował tonącego ministra spraw zagranicznych. Później zaś dzienniki, czerpiące natchnienie od rządu, oznajmiły, że między prezesem a ministrem spraw zagranicznych panuje zupełna zgoda i jedność, i że książę Decazes cofnął swą dymisję. Wypadek ten może zmniejszy cokolwiek zarozumiałość ministra spraw zagranicznych.

Zauważano powszechnie, że bonapartyści oklaskami pochwalili zachowanie się niedołężne ministra spraw zagranicznych; to nas nie dziwi, bo ich dążeniem jest wykazywanie, że Francja pod republiką zawsze będzie upokorzoną i upośledzoną, i że dopiero powrót cesarstwa może podnieść Francję z dzisiejszego jej upadku.

Z powodu wniesionego w Izbie projektu o małżeństwie cywilnem tych księży, którzy porzucają stan kapłański, toczą się bardzo żywe spory pomiędzy dziennikami. Dziennik *Défense* dość niezgrabnie walczy przeciw projektowi, twierdząc, że mer katolik nie może wykraczać przeciw swemu sumieniu, dając występnemu księdzu ślub cywilny. Na to odpowiada *La République française*, że według tej zasady nie mógłby dawać ślubu ani żydowi, ani protestantowi, ani komukolwiek, kto nie jest katolikiem, i radzi złośliwie, aby taki mer, którego nic nie zmusza do tego urzędu, porzucił posadę. *Défense* powiada, że chociaż kościół upoważnił w niektórych obrządkach małżeństwo księży, jak to ma miejsce u Maronitów i Rusinów katolików, jednak nie dał im władzy udzielania sakramentów, a szczególniej słuchania spowiedzi. Jest to gruba niewiadomość, odpowiada *National*, bo o ile nam wiadomo, księża rusko-katoliccy pełnią wszystkie obowiązki duszpasterzy, a zatem muszą administrować sakramenta. Tego rodzaju obrona więcej szkodzi dobrej sprawie jak pomaga, lepiejby obrońcy zrobili, gdyby się trzymali tych tylko zasad, na których kościół opiera potrzebę celibatu, bo jeden fałszywy argument psuje wszystkie poważne dowody.

Défense, organ zresztą wcale poważny biskupa Dupanloupa, ogłosiwszy odezwę hr. Platera, którą reakcyjne polskie dzienniki tak atakowały, wyraził się bardzo pochlebnie o upoważnieniu, danem mu do przedstawiania gabinetom i ludom skarg polskich na ucisk moskiewski i praw ojczyzny naszej do bytu, po barbarzyńsku zdeptanych.

Jenerał Changarnier, senator dożywotni, umarł d. 14. bm. Nie podaję szczegółów jego życia, bo sądzę, że Zaklikowiak w swych „Rozmaitościach paryskich" poda wam jego biografię. Umarł także naczelny redaktor *La Révue britannique*, p. Amadée Pichaut; był to publicysta powszechnie ceniony i szanowany.

Czego naszemu miastu potrzeba?

Dla użytku obywatelstwa napisał

Radny miasta Lwowa.

(Ciąg dalszy).

V.

Ta dążność ześrodkowania całej działalności w ciele tak luźnem, musi już siłą własnego ciążenia potężnieć, a opór i dynamiczne oddziaływanie sił musi spowodować wirowy ruch cząsteczek, skutkiem tego powstaje zamęt wewnątrz ciała, a bezwładność i bezowocność na zewnątrz.

Należy obecnie dla przykładu przedstawić krótki rys całości zarządu i kontroli autonomicznej.

Rada miejska, składająca się ze stu mężów, obranych na lat trzy, pod przewodnictwem prezydenta lub jego zastępcy (których ze swojego grona także na lat trzy wybiera) stanowi reprezentację miasta, która dzierząc kierownictwo spraw gminnych, jest obowiązaną utrzymać w ruchu wszystkie koła machiny zarządu miejskiego. Jasnem jest, iż ciało złożone z takiej ilości jednostek, może — jako osoba moralna — uchwałami objawiać swoją wolę, nadzorować wykonanie tej woli, pociągać do odpowiedzialności wykonawców, ale samo wykonywać nic nie może; co więcej, nawet nad szczegółowem wykonaniem skutecznie czuwać nie może, musi zatem w tych względach mieć organa zaufane i odpowiedzialne.

Wybiera w tym celu z grona swego pewną ilość członków (n. p. sześcin) na rok jeden porucząjąc im pod przewodnictwem prezydenta, kierownictwo wykonania swoich uchwał (Wydział administracyjny); ależ reprezentacja jest odpowiedzialną za swoją działalność wobec gminy, musi mieć zatem pewność, że się wszystko dzieje zgodnie z ustawami i własnemi postanowieniami, musi mieć wiarogodnie stwierdzone podstawy do nadzoru i kontroli, w tym celu wybiera ze swego grona także organ czuwający na rok jeden, złożony z pewnej ilości członków i (n. p. pięcu, Wydział kontrolujący), i przepisuje zakres działania obydwu Wydziałów dokładną instrukcją.

Wydział administracyjny zarządza (za pomocą organów z hierarchii urzędniczej złożonych politycznych, technicznych itd.) w granicach budżetem określonych, załatwia sprawy w swoim zakresie ostatecznie, i przygotowuje wnioski w sprawach pełnej Radzie przedstawić się mających.

Wydział kontrolujący (z pomocą biura rachunkowego) bada ściśle wszystkie zaszłości dokonane w krótkich perjodach (np. co dwa tygodnie lub co miesiąca), szkontruje kasy, magazyny, składy, przestrzega dotrzymania kresów dozwolonych, wytykając natychmiast wszelkie nieprawidłowości.

Obydwa Wydziały połączone w jedno ciało pod przewodnictwem prezydenta lub jego zastępcy (jako senat zarządzający) mają także wspólne spełnić zadanie, jakoto obradować projekt budżetu, uzasadnić rachunki i sprawozdanie z wynikłości całorocznej gospodarki, pełnej Radzie przedłożyć się mające i załatwiać *in pleno* ważniejsze sprawy jak np. obsadzenie posad urzędników itp.

Zarząd ten przedkłada co roku w porze przepisanej budżet do uchwały, a po ukończonym roku sprawozdanie z gospodarki swojej dla otrzymania odprawy (absolutorjum) od reprezentacyi miasta, która znowu wybiera nowych członków do Wydziałów na rok jeden.

Ażeby zaś nie wtłaczać za ciężkie obowiązki na radnych do Wydziałów wybieranych, możnaby liczbę członków podwoić tak, że na rok jeden wybieranoby po 12 do wydziału administracyjnego a po 10 do wydziału kontrolującego w tym celu, ażeby się w ciągu roku pracą dzielić i co pół roku lub co ćwierćrocza w urzędowaniu zmieniać mogli.

Z tych kilku rysów uwydatnia się już cały system, ubezpieczający sprawy gminne od wszelkiej dowolności; powierzenie kierownictwa administracyi i kontroli administracyjnej osobom zaufanym a odpowiedzialnym, zapewni rzetelność wykonania, uwolni całą reprezentację od konieczności zajmowania się drobiazgowemi szczegółami i umożebni jej zajęcie stanowiska prawdziwie autonomicznej, uchwalającej i sankcjonującej władzy zwierzchniej. (C. d. n.)

Głosy z kraju.

(*Nędza między ludem wiejskim.*)

Z Borszczowskiego d. 18. lutego.

(*A. G.*) Kwestją komasacji pól chłopskich rząd zdaje się zajmować, skoro w tym przedmiocie zasięgał opinii rzeczoznawców.

Byłby to zapewne krok ku lepszemu, gdyż bez skomasowania pól poprawno gospodarstwo jest niepodobnem. Dziś jednak żadnej korzyści chłop z tej zmiany by nie odniósł, z powodu ogromnego braku sprzężaju. Coraz częściej widzimy niwy źle zorane; czasem nawet wcale nie tknięte.

Kiedy już tak przy gospodarstwie trzypolowem, a cóżby się działo przy kilkopolowem? gdzie orki półtora razy tyle, gdzie nawóz koniecznością.

O podniesieniu wszelako inwentarza przy dzisiejszej nędzy, ani myśleć można. Wszystkie dokoła targi przepełnione są dzisiaj drobnem, chudem bydłem; pędzą to na sprzedaż za jakąkolwiek cenę, aby choć piekące długi popłacić. O mniej naglących długach chłop nigdy nie myśli, mając na to chatę i kilka jeszcze morgów w rezerwie. Przeciw olbrzymim (jak na obecny stan) podatkom nie ma co i mówić; potrzeba, może nawet konieczność, wysokie podatki tłumaczy. Ależ wtenczas tem większa powinna być dbałość o podatkujących. Zamiast tej dbałości cóż widzimy? Włościaństwo nasze na pastwę lichwie rzucone, banki rustykalne, które lubo na innej podstawie pożyczają lekkomyślnym jednak dłużnikom większą szkodę niż pomoc przynoszą. Gromadzkie zaś kasy pożyczkowe utrzymać się nie mogą. Manipulują niemi po większej części sami chłopi; a i (przy innych może niedostatkach) kumów i swatów do niszczania się zmusić nie umieją. Pomimo tego wszystkiego takie kasy gminne byłyby jedynie praktycznemi, ale tylko pod ścisłą kontrolą wydziału powiatowego, któryby nieporadnym zawiadowcom i nacisku w potrzebie mógł użyczyć.

Nie dość wszelako pieniężne wynaleźć zapomogi, trzebaby włościaństwu ciągłej, na każdym kroku opieki, ciągłego zajęcia się niem. A któż to dziś jest owym doradzcą, owym opiekunem, rozjemcą, czy jakby go nazwać? Wójt, człowiek równie zimny, jak szeregi, z których wczoraj wyszedł, często nałogowy, zwykle o sobie pamiętny, a zawsze dla swoich, bliższych i dalszych względny. Taki więc wójt sprawy rozsądza i mieniem gromady poniekąd zawiaduje. Szczególnie ze spadkami ciekawe dzieją się rzeczy. Do tych, a przynajmniej do całych, nader rzadko spadkobiercy dostępują; z łatwością bowiem dają sobie wyperswadować, że i opiekun i dalsza rodzina także mają jakieś prawa do spuścizny, że pogrzeb rodziców dużo kosztował, że na ich niwie zawsze się źle rodziło, że zatem dla utrzymania sierót trzeba było ojcowiznę sprzedać! Powie kto: ależ mamy c. k. sądy powiatowe! Prawda, zwykle nawet sumienne, orzekające sprawiedliwie. Kiedyż bo chłop szybkiego i taniego szuka załatwienia? Wstrętne mu są długie korowody, forladunki, termina, dostawiania licznych świadków, przysięgi (choćby na największą prawdę), wyrabianie to metryk, to świadectw moralności, ubóstwa, a szczególnie ciężko chłopowi opłacać niezliczone stemple; jemu, który zwykle i centa nie ma przy duszy.

Dla tych to drobnych akcesorjów zaledwie czwarta część spraw wytacza się przed sądy. A i ta mała cząstka, ileż to ona daje c. k. urzędom do czynienia! Do późna pracują po kancelarjach, i to co dzień, świąt nie wyłączając. Cóżby się więc działo, gdyby każdy ze swą sprawą do sądu spieszył? Potrojona tych liczba jeszczeby zadaniu nie sprostała.

Wielkie zubożenie kraju, a mianowicie ludu wiejskiego, nie ulega żadnej wątpliwości, a główne przyczyny tego zniszczenia znajdują się niezaprzeczenie w wadliwościach wyżej wymienionych.

Ministerjum może zechce baczne oko na ten najważniejszy ze wszystkich przedmiotów zwrócić, a wtenczas znajdą się także i zaradcze środki. Znieść lichwę, rządy antonomiczne podnieść do rzeczywistości, procednrę sądową uprościć i od stemplów całkiem uwolnić. Oto, od czegoby może zacząć wypadało.

Ustępujący sejm polecił Wydziałowi krajowemu zbadać dokładnie stan ekonomiczny kraju, sprawozdanie swe przedłożyć nowemu sejmowi. Obecnie zatem Wydział wraz z całym krajem zajęty jest tą pracą. Wkrótce tedy będziemy mieli najautentyczniejsze daty o najważniejszym z przedmiotów, tak państwo jak i kraj zarówno obchodzących.

Przegląd polityczny.

Z braku miejsca musieliśmy do dzisiaj odłożyć opis sobotniego posiedzenia parlamentu angielskiego i rozbiór wypowiedzianych na tem posiedzeniu mów, z których na największą uwagę zasługnje przedewszystkiem mowa Northcota.

Z telegramu zamieszczonego w sobotnim numerze naszej *Gazety* znamy przebieg piątkowego posiedzenia. Było ono ważne, bo rzucało światło na stanowisko, jakie rząd angielski myśli zająć w sprawie noty Gorczakowa. Jednak na sobotniem stanowisko Anglii jeszcze się bardziej zarysowało Posiedzenie to rozpoczął Gladstone mową, w której podniósł naprzód, iż on wystudjowawszy sumiennie złożone w „błękitnej księdze" dokumenta, przyszedł do przekonania, iż rząd do 5 września z. r. uważał się w obowiązku we wszystkiem popierać Turcję. Zdaniem jego Turcja do 8. stycznia b. r. łudziła się jeszcze nadzieją, że liczyć może na pomoc Anglii. A jednak mniema on, że traktat paryzki nie zmusza bynajmniej mocarstw, podpisanych na nim, do wypowiadania wojny Moskwie w razie, jeźli ta ostatnia zaczepi Turcję. W tej mierze odwołuje się on na Palmerstona, który zawsze utrzymywał, że traktaty gwarancyjne dają prawo ale nie nakładają obowiązku interweniowania. Przytem mniema on, że dzisiaj tak się już zmienił stosunek Turcji do Moskwy i do chrześcian jej poddanych, że nawet do żadnej gwarancji traktat paryzki Anglję nie zobowiązuje. A uzasadniwszy obszernie ten swój wywód, kończy wreszcie Gladstone, zadając rządowi pytanie, ażali się uważa za zwolnionego z obowiązku, który Derby d. 5. września wypowiedział, że Anglia powinna się wmieszać do wojny, jeżeli ją Moskwa Turcji wypowie.

Gladstonowi odpowiedział sekretarz stanu Hardy, że Anglia nie może wiązać się żadnemi zobowiązaniami na przyszłość. A po długich debatach, jakie z tego powodu wynikły między whigami a torysami, powstał wreszcie Northcote i bez żadnych ogródek wprost uderzył w sedno sprawy. „Dzisiejsza chwila jest nieskończenie krytyczna, rzekł; oczy całej Europy zwrócone są na nasze obrady. Na szali naszych debat spoczywa kwestja wojny i pokoju.

„Rząd nie obawia się krytyki, żąda jej nawet, a jeżeli debaty, które mają odbyć się wieczorem, mają być heroldem wojny, którą opozycja rządowi wypowiada, to rząd chętnie wyzwanie przyjmuje, co więcej, otworzy przed opozycją wszelkie drogi, *które dyskusję ułatwić zdołają.*" Po takiem oświadczeniu Northcota, Hartington, przywódzca whigów, zażądał odroczenia debaty do piątku.

Oświadczenie Northcota wskazuje naprzód, że rząd mocno czuje się na nogach, kiedy tak chętnie do walki wzywa; ale co więcej, on grozi otworzeniem dróg, które dyskusję ułatwić zdołają. Co przez to roznmieć należy? Maż to znaczyć, że rząd chowa w ukryciu dokumenta, których nie ogłosił dotąd ze względu na sytuację, ale które ogłosi w razie, jeżeli mocarstwa popierające opozycję whigów, trwać w tem będą dalej? Może Northcote miał na myśli Salisbury'ego rozmowy z Bismarkiem? Trudno dociec, co Norhcote przez ułatwienie dyskusji rozumiał, to jednak pewne, że cofnięcie się whigów i odroczenie walki na tydzień, podnosi znaczenie śmiałej mowy Northcota, i świadczy, że rzeczywiście nadeszła nader krytyczna chwila, kiedy whigowie bali się rozwiązanie jej wziąć na swoją odpowiedzialność.

W przedmiocie pokojowych rokowań Porty z księstwami nie otrzymaliśmy dzisiaj żadnych nowych wiadomości. A jednak pełnomocnicy serbscy musieli już wczoraj przybyć do Konstantynopola. Jeżeli zaś prawdą jest, że Edhem basza powiedział do korespondenta *Daily Telegraph*, iż we trzy dni po przybyciu serbskich pełnomocników, pokój z Serbją zawarty zostanie, w takim razie dziś jutro nadejść powinny z Konstantynopola telegramy, rokujące sprawie turecko-serbskiej bliskie ze ście ze stołu dyplomacji europejskiej A że tego Serbia pragnie, to zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości. Być ciągle jak gdyby na wystawie, mieć na siebie zwrócone oczy całej Europy, to nie musi być bardzo przyjemne, zwłaszcza jeżeli się ma rząd którego oba składniki, tak książę jak i ministerjum, nie dorastają do wysokości zadania, jakie na nich ta wystawowa poza nakłada. To też *Istok* zdradza niewątpliwie życzenia większości Serbów mówiąc: „Czas już nam zająć się domowemi sprawami; czas już zacząć żyć dla siebie a nie dla Europy... Naszym celem było oswobodzenie naszych braci z pod jarzma tureckiego; według zaś dzisiejszego stanu sprawy, jesteśmy moralnie zwolnieni od obowiązku prowadzenia wojny. Niech Moskwa sama tę rzecz dalej prowadzi, jeżeli uzna za stosowne."

Ale niezaprzeczenie byłby naiwnym ten, ktoby na tym lodzie prozy *Istoka* chciał zamki budować. *Istok* dzisiaj tak pisze, a jutro inaczej, stosownie do tego jaki rozkaz wyszedł z konaku księcia, a właściwie z Petersburga.

Nie więcej jak przed tygodniem czytaliśmy w *Istoku* artykuły wojownicze, dzisiaj czytamy pokojowe. Jeżeli jednak przytaczamy słowa tego jedynego dziennika serbskiego (przedtem wychodziły jeszcze w księstwie *Nowiny serbskie*, ale upadły z braku środków), to przecież nie dla tego aby poznać usposobienie narodu, lecz dla tego żeby przy tworzeniu kombinacyj politycznych, wiedzieć jaki wiatr wieje w kanaku księcia.

Owoż dzisiaj wiatr ten jest pokojowy, zupełnie w myśl wypowiedzianych wczoraj domysłów naszych co do pertraktacyj, odbywających się między Wiedniem a Petersburgiem za pośrednictwem Berlina. *Tagblatt* dzisiejszy to samo mniej więcej wypowiada. „Z dobrze poinformowanego źródła, powiada ten dziennik, donoszą nam, że sfery dyplomatyczne zajęte są nader ważnemi rokowaniami, odbywającemi się obecnie między Wiedniem a Petersburgiem. Droga do tych rokowań utorowaną została wtedy kiedy Moskwa w Belgradzie i Cetyni dała do zrozumienia, że księstwa najlepiej postąpią, jeżeli jak można najkorzystniejszy dla siebie zawrą pokój. Pacyfikacja tych graniczących z Austrją sąsiadów ma być dla Wiednia rękojmią *niepanslawistycznych* dążności dworu petersburgskiego."

O dymisji Edhema baszy nie otrzymaliśmy także żadnych wiadomości. Nie wiedzieć przeto ile we wczorajszem doniesieniu było prawdy. Że jednak nie było ono zupełnym fałszem, domyślać się ztąd możemy, iż pierwszą wiadomość o dymisji podała *Kolońska Gazeta*, a wiadomo właśnie, że naczelny jej redaktor dr. Kruse jest osobistym przyjacielem Edhema baszy. Jego przeto w błąd Edhem basza nie byłby wprowadzał. Chyba może przez doniesienie o swej dymisji chciał wywrzeć presję na kamaryllę dworską.

Z plotek stambulskich, dla uzupełnienia podanego wczoraj ustępu z korespondencji *Timesa*, notujemy dzisiaj wiadomość podaną przez *Augsburgską Gazetę*, że tegoż samego dnia, którego Midhat basza wywieziony został do Brindisi, Mahmud Damat basza, szwagier sułtana, podjął w banku ottomańskim kwotę 50.000 funtów tureckich, deponowaną tam na tydzień wprzódy przez Ignatiewa.

Z pewną, wyznajemy, niecierpliwością oczekiwaliśmy ze strony Moskali zaprzeczenia autentyczności listów Ignatiewa do Nowikowa. Listy te, jak pisaliśmy, wyszły w Konstantynopolu naprzód w osobnej broszurce p. t. *Les Responsabilités*, a następnie tłómaczone na wszystkie języki pojawiły się w najpoważniejszych organach prasy europejskiej. Tymczasem Moskwa dotąd nie zaprzeczyła ich antentyczności, a tylko petersburgski korespondent *Pol. Corr.* w ostatnim swym liście bez przytoczenia żadnych dowodów i argumentów, wojując frazesami, zaprzecza im prawdy. Gdyby nawet sam Ignatiew bez przytoczenia pozytywnych dowodów wprost zaparł się tych listów, to przecież nie uwierzylibyśmy mu; tem mniej naturalnie uwzględnić możemy frazesa, a nie argumenta jakiegoś czynownika carskiej kancelarji, a korespondenta *Pol. Corr.* Jakże więc wobec tego oryginalnie wygląda następujący ustęp *Czasu*:

„Powinszować sobie możemy, iż wstrzymaliśmy się z powtórzeniem domniemanych depesz jenerała Ignatiewa do posła moskiewskiego w Wiedniu, p. Nowikowa. Depesze te niby to przejęte przez rząd turecki ogłosiła *Deutsche Ztg.* a dzienniki lwowskie przedrukowują je jako autentyczne. *Polit. Corr.* najstanowczej zaprzecza tej autentyczności i dowodzi przytoczeniami znajdujących się w niej anachronizmów, iż są najwidoczniej apokryfami. Opowiada zaś historję powstania tych depesz, które było prostem *chantage.*"

Odkądże to *Czas* zaczął sobie winszować tego, że się zgadza z zapatrywaniami petersburgskiego korespondenta *Pol. Corr.*? I nieborak, żeby dojść do tego zaszczytu, i stać na jednem stanowisku z carskimi czynownikami, musi się nawet fałszem posługiwać. Powiada on: *Pol. Corr.* najstanowczej zaprzeczyła i dowodzi przytoczeniami itd. Korespondencję rzeczoną mamy właśnie w ręku, i ani jednego nie znajdujemy w niej przytoczenia. Cóż, po tem mamy wnosić o sumienności redakcji *Czasu?* Od śmierci ś. p. Manna spostrzegamy w *Czasie* objawy zwrotu, który ani Polakom w ogóle, ani nawet partji, której *Czas* służy, pożądanym być nie może.

Listy Ignatiewa.

List Jego Wysokości ks. czarnogórskiego do Jego ces. Wysokości wielkiego ks. N.

Cetynia 10. (22.) grudnia 1872.

Wielkie współczucie i żywe zainteresowanie się, jakiego Wasza ces. Wysokość memu waleczne mu, ale nieszczęśliwemu ludowi okazywać nie przestaje, zachęcają mię do zwrócenia się do Jego ces. Wysokości, aby mu szczerze przedstawić smutne położenie, w jakiem się znajdujemy, i te prawie nadludzkie wysilenia mego rządu, do jakich jest zmuszonym, abyśmy niespodzianie zaskoczonymi nie zostali.

Z dwóch listów we wrześniu i październiku pisanych, mógł się Wasza ces. Wysokość dowiedzieć co mój rząd kosztowały wypadki w Kolaczynie, i spostrzedz opuszczenie w jakiem się znaleźliśmy, skutkiem polityki każdemu słowiańskiemu ruchowi nieprzyjaźnej. Od dnia w którym mężni obrońcy ostatniego schronienia południowo słowiańskiej wolności, stawienie czoła barbarzyńskim nieprzyjaciołom naszej religii uważali za swą powinność, widzimy się ściśnięci obręczym żelaznem, który zwężając się coraz bardziej, wywoła walki daleko krwawsze od Kolaczyńskich.

Bezpożytecznem by było wspominać o intrygach i machinacjach władz tureckich w Albanii, o których pan I. (Ignatiew) musiał ministerstwo zawiadomić, lecz wspomnieć należy o tem, iż dzięki środkom pieniężnym i broni, którą mój sąsiad ze Skutari rozporządza, opuściła nas największa część naszych dawnych sprzymierzeńców. Prawdopodobnie utracimy w końcu i te resztki, jeżeli nam cesarski rząd nie udzieli pomocy w tej dla naszego istnienia tak krytycznej chwili.

Aby nie wpaść w pułapki, jakie nam z tej strony w Albanii stawiają, wysłałem licznych ajentów w pograniczne kraje. Moi emisarjusze dotarli do najodleglejszych zakątków Albanii, i nie bez pewnego skutku. Łatwo jednak zrozumie Wasza ces. Wysokość, że tego rodzaju korzyści, przy naszych skromnych środkach, a wobec licznych wojsk, któremi nadbrzeża jeziora Skutari obsadzone są, w żaden sposób nie zapewnią naszej przyszłości.

W smutnem naszem położeniu pociesza nas tylko codzienny wzrost składów w Czernojewic-Reczka. Dzięki gorliwości panów S... i B... złożyliśmy tam już 12.000 karabinów Krnka, 4600 Berdana, 6800 amerykańskich pistoletów, 7000 pałaszów dragońskich i trzy górskie baterje. Gdy zaś otrzymamy mitraillezy, mozdzierze i 25.000 amerykańskich karabinów z amunicją, które nam cesars i rząd przyobiecał, będziemy w możności rozpoczęcia walki. Oczekując jej, posyłam każdego miesiąca do Reczki i Niegosza po paręset młodych ludzi z wewnątrz kraju i sąsiednich prowincyj, aby się tam wyuczyli używania europejskiej broni. Dzięki temu, z obyczajami kraju zgodnemu systemowi, będziemy w stanie na wypadek potrzeby wystawić przeszło 30.000 zupełnie wyćwiczonych ludzi, gorejących żądzą walki ze wspólnym nieprzyjacielem.

Jedyną niepokojącą rzeczą są uzbrojenia Turków, w których przeszkadzaniu powstrzymują nas. Na ten właśnie przedmiot chcę zwrócić uwagę Waszej ces. Wysokości. Rady od cesarskiego rządu otrzymane, byłyby dla rozwoju naszego kraju bardzo zbawiennemi, gdyby Turcy pokój zachowali. Nieszczęściem, inaczej się dzieje; gdy my przymuszeni jesteśmy stać ze założonemi rękami, to nasi sąsiedzi zbroją się, i wszystko przedsiębiorą co nas odcina od wnętrza Albanii i Hercegowiny. Jeżeli stan rzeczy potrwa jeszcze dziesięć miesięcy, wtedy zobaczymy się w zupełnej niemożności przedsięwzięcia czegokolwiek przeciw Turcji, która do nas z łatwością będzie mogła wejść, i powtórzyć pożogi ostatniej wojny.

Przedstawiając te uwagi ocenieniu W. ces. Wysokości, ośmielam się prosić o pośredniczenie u cesarskiego rządu na naszą korzyść. Mój lud buduje wszystkie swe nadzieje na wielkoduszności wielkiego cara Moskwy, wszechmocnego ojca i obrońcy słowiańskiej rodziny. Wasza ces. Wysokość zaś, który tyle razy już okazał swą przychylną pieczołowitość o mój lud, zechce jak się spodziewam ukoronować swe dobrodziejstwa, wyjednaniem nowej przesyłki broni i amunicji, jakoteż upoważnienia do nderzenia na nieprzyjaciela naszej świętej religii i szczepu słowiańskiego.

W tej nadziei mam zaszczyt etc.

Ignatiew do Nowikowa.

Pera d. 8. (20.) lutego 1875.

Mielibyśmy więc nowe ministerstwo, które mówiąc prawdę jest dawnem, tylko niezgrabnie odpokostowanem.

Przypomina pan sobie bez wątpienia tego młodego adjutanta, którego Fuad basza w 1860 wziął z sobą do Syrji. Ktoby wtedy pomyślał, że ten młody, ze zturczonej greckiej rodziny pochodzący żołnierz, po 13 latach otrzyma najwyższą godność w państwie.

Wyniesienie Essada baszy, dowodzi dostatecznie jak silną i upartą jest *idee fixe* sułtana, gdyż nowy sadrazam jest bardzo wylanym i serdecznie zaprzyjaźnionym z księciem Jussufem.

Gdy zaś nie było żadnej politycznej konieczności do usunięcia Mehmeda Ruszdi, i stało się to jedynie w skutek intryg dam pałacowych, które zawsze podobały sobie młodego i świetnego jenerała, przeto dziś nie mogę jeszcze przewidzieć, jakie będą moje z nim stosunki. Najwięcej mię jednak niepokoi, że Khalil, jakkolwiek zachwiany, przecież zatrzymuje swoją tekę, a zatem i nadal intrygować będzie przeciw Słowiańszczyźnie.

W ubiegłym tygodniu kazał minister oświadczyć eksarsze, iż Porta stanowczo postanowiła upoważnić patrjarchat (grecki) do wysyłania swoich biskupów do wszystkich bułgarskich eparchij. Oświadczenie to tak wzruszyło monsignora Anthimiosa, iż byłby zachorował, gdybym nie zdołał uspokoić go przyrzeczeniem stanowczej pomocy naszego rządu.

Stosownie do mojej rady odpowiedział Khalilowi aksarcha, że wobec reklamacyj i protestacyj, jakie od bułgarskich eparchij otrzymał, obawia się, że przybycie greckich biskupów wywoła wielkie niepokoje i dlatego wszelką odpowiedzialność składa na tych, którzyby wbrew jego ostrzeżeniom, wydali takie zarządzenia.

Nasi przyjaciele w Tulczy wykonali polecenie, które im dałem przed kilku tygodniami. Postarali się oni, że Bułgarzy w Tulczy podpisali adres do metropolity, w którym protestują przeciw zniesieniu fermanu Protest sprawił potężne wrażenie i można się spodziewać, iż krok ten, łącznie z innemi, w Bułgarji i Francji przygotowującemi się demonstracjami, wstrzyma Khalila od bezwzględności w sprawie, która może go pozbawić miejsca w radzie ministrów, tak niegodnie zajmowanego.

Gdyby te demonstracje nie wystarczyły do zapewnienia nam zwycięztwa, wtedy przystąpię do *ultima ratio*, do spodnic (etc. pr. r.)

Jeżeli nie w zupełności, to przynajmniej w części udało się, wywieść w pole komisję śledczą w Ruszczuku; wszyscy członkowie komisji są teraz przekonani, że całą awanturę natchnęli i pokierowali nią emisarjusze bułgarscy z Bukaresztu. Mam nadzieję, że choć raz oddadzą mi w Petersburgu sprawiedliwość, zwłaszcza gdy spostrzegą z jaką łatwością ratujemy pozory.

Sprawozdanie

z czynności Rady Wydziału krajowego za miesiąc grudzień roku 1876.

Stabilizowano p. Gustawa Reutta na posadzie inżyniera Wydziału krajowego.

Wydano certyfikaty szlachectwa Edwardowi Józefowi Sienkiewiczowi i braciom rodzonym Marcinowi Łukaszowi, Marjanowi Maksymilianowi i Konstantemu Eustachemu z Siemuszowy Pietruskim.

Wystawiono list fundacyjny dla fundacji stypendyjnej ś. p. Filipa Wiktora Ob[illegible]skiego.

Nadano stypendjum z funduszu stanowego sierocińskiego o rocznych 63 zł. w. a. Bronisławowi Grzegorzowi Radoniowi, uczniowi szkółki ogrodniczej przy ogrodzie botanicznym we Lwowie.

Udzielono tytułem subwencji naukowej z funduszu krajow. kwoty 300 zł. w. a. panu Emilowi Łucjanowi Dunikowskiemu, słuchaczowi wydziału filozoficznego w dziale nauk przyrodniczych na wszechnicy wiedeńskiej.

Uchwalono wznowić rokowania z c. k. ministerstwem handlu o ustanowienie na koszt skarbu państwa nauczyciela dla szkoły snycerstwa w Zakopanem, tudzież przedłożyć Wys. sejmowi wniosek uchwalenia subwencji z funduszu krajowego na uzupełnienie urządzenia tej szkoły i sprawienie potrzebnych środków naukowych, a zarazem odniesiono się do p. Ludwika Eichborna, właściciela dóbr Zakopane, o odstąpienie stosowniejszego lokalu na jej pomieszczenie.

Zawiązano rokowania ze skarbem Alwernią względem założenia szkoły garncarstwa tamże, tudzież ze skarbem Tenczyńskim i Zgromadzeniem OO. Karmelitów na Czernie względem założenia szkoły wyrobów z marmuru w Paczołtowicach lub Krzeszowicach.

Zatwierdzono powołanie przez kuratorję kraj. szkoły gospodarstwa lasowego Wincentego Tschermaschnitza, nauczyciela rysunków przy muzeum przemysłowem we Lwowie, na docenta rysunków przy kraj. szkole gospodarstwa lasowego, w miejsce p. Leonarda Marconiego.

Uchwalono przeprowadzić ścisłe zbadanie stanu gospodarstwa gm. w Tarnowie i wydelegowano w tym celu p. Józefa Michalczewskiego, sekretarza Wydziału kraj. i adjunkta rachunkowego Sapałaczyńskiego.

Przyjęto do wiadomości rezygnację hr. Edmunda Krasickiego z godności prezesa Rady powiatowej w Lisku.

Załatwiono 19 rekursów w sprawie gminnej.

Wydano okólnik do Wydziałów powiatowych i inżynierów okręgowych celem republikacji dekretu kancl. nadwornego z r. 1872 l. 32091, zakazującego zwężanie gościńców przez budowle i zawierającego przepisy dla zwierzchności gminnych i organów drogowych oraz władz o udzielenie konsensu na budowy obok gościńców publicznych.

Uchwalono przenieść pomocnika technicznego Władysława Stojowskiego z Przemyśla do budowy drogi krajowej Brzeżany-Rohatyn, zaś Karola Kasparka na pomocnika inżyniera okręg. w Przemyślu.

Mianowano Zgmunta Płockiego inspektorem drogi krajowej Stanisławów-Bursztyn.

Przyjęto preliminarz na r. 1878 dochodów i wydatków mytniczych, również wydatków na nowe budowy i rekonstrukcje dróg krajowych.

Mianowano J. Biechońskiego konduktorem w Rohatynie, polecono E. Turskiemu czasowo zawiadowstwo oddziału w Podwołoczyskach; powołano Szymona Katyla i Masławskiego na rysowników do oddziału technicznego i przeznaczono p. Aleksandra Chodorowskiego na pomocnika inżyniera okręg. lwowskiego, jednocześnie uwolniono p. Fr. Kuźmińskiego ze służby konduktora, wyrażając mu zadowolenie i gotowość przyjęcia go na powrót, skoro zdrowie mu posłuży.

Wzięto do wiadomości relację syndyka dr. Madejskiego, według której c. k. sąd w I instancji pretencję Gedeona Gedroyca o zapłacenie 20.740 zł bezwarunkowo odsądził.

Przyjęto do wiadomości zamianowanie przez dyrektora szpitali krakowskich pp. dr. med. W. Rychlickiego i M. Zebrowskiego bezpłatnymi aspirantami oddziału chorób wewnętrznych przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

Uchwalone preliminarz funduszu podrzutków na r. 1878, w kwocie 19.373 zł.

Uchwalono sprawozdanie do Wys. sejmu w przedmiocie przyjmowania do szpitali prowincjonal-

nych na obserwację osób podejrzanych o choroby umysłowe.

Uchwalono wzpracować 1) instrukcję do komitetu administracyjnego szpitali krakowskich i dla dyrektora, 2) statut dla szpitala kraj. św. Łazarza w Krakowie. (D. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Lwowskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“, którego pożytecznej działalności nie potrzebujemy podnosić na tem miejscu, obchodzić będzie w tym roku uroczyście 10-letnią rocznicę swego istnienia, według następującego programu: W przededzień rocznicy, dnia 24. lutego dr. Tadeusz Żuliński będzie miał o godzinie 6. wieczorem odczyt w sali ratuszowej, następnie na drugi dzień o godz. 8 rano odbędzie się pochód członków i uczniów Tow. gimn. „Sokół“ z lokalności tegoż Tow. przy współudziale Towarz. ochotniczej straży ogniowej „Sokół“ z muzyką do kościoła OO. Bernardynów na mszę solenną, podczas której śpiewać będzie grono artystów sceny polskiej, poczem o godz. 4. po południu nastąpi popis uczniów Tow. gimn. „Sokół“ w sali własnej towarzystwa pod przewodnictwem kierującego nauczyciela p. A. Durskiego; — podczas popisu przygrywać będzie muzyka 80. pułku lin., a o godz. 7. wieczorem zakończy dzień uroczysty przedstawienie amatorskie, urządzone na uczczenie obchodu, przez lwowskie Tow. rękodzielników „Gwiazda“ w sali tegoż Towarzystwa.

W końcu nadmienić potrzeba, że w sobotę popołudniu o czwartej godzinie odbędzie się przedstawienie w teatrze hr. Skarbka na korzyść Sokoła. Artyści odegrają: „Studnię artezyjską,“ a między aktami pp. Raverta i Tercuzzi odśpiewają sławny duet z opery: „Mojżesz,“ a pp. Cieślewski, Zakrzewski, Mikulski i td. odśpiewają jako oktet ulubiony polones z „Hrabiny,“ Moniuszki.

— Towarzystwo ochrony zwierząt odbyło dnia 17. b. m. pierwsze doroczne zgromadzenie. Przewodniczył br. A. Romaszkan. Pomiędzy zgromadzonymi znajdowali się przedstawiciele filii towarzystwa z Rozdołu i Przemyśla. Ze sprawozdania odczytanego przez dr. Janotę dowiedzieliśmy się, że towarzystwo liczy obecnie 604 członków i że z dochodów (619 zł.) w porównaniu z rozchodem (477 zł.) pozostała nadwyżka 142 zł. na rok bieżący] oprócz której Towarzystwo ma do rozporządzenia 50 zł. zł. złożonych w kasie oszczędności. Petycje, podane przez Tow. tu i ówdzie, w celu zapobieżenia dalszemu dręczeniu zwierząt nie wszystkie odniosły skutek, ale bynajmniej niezraziło to wydziału, który i nadal kołatać będzie, gdzie potrzeba. Zarządy kolei żelaznych, do których się udano, z prośbą o polecenie urzędnikom, aby zapobiegali wywozowi ptaków pożytecznych, wydały, z wyjątkiem Łupkowskiej, stosowne polecenia. Konsystorz lwowski, przemyski i tarnowski poleciły na prośby Towarzystwa, duchowieństwu pouczać lud o pożyteczności zwierząt, a Rada szkolna zawiadomiła nauczycieli, aby się starali zapobiedz niszczeniu ptactwa przez młodzież szkolną. Inne petycje, a mianowicie do magistratu z żądaniem, aby koni używanych do wywożenia nieczystości, nie katowano biciem i czuwano nad sprzedażą ptaków, tudzież petycja do sejmu o uzupełnienie przepisów przeciw dręczeniu zwierząt wydanych, nieodniosły skutku.

Następnie przystąpiono do wyboru wydziału. Zgromadzenie jednogłośnie wybrało przewodniczącym br. Romaszkana, zastępcą ks. dr. Kostka; na członków wydziału: pp. Klemensiewicz, Pławicki, i Zawadil; jako zastępcy pp. dr. Szaraniewicz, Koehler, i Rybowski. Sekretarzem wybrano ponownie ks. dr. Janotę, zastępcą p. Lewandowskiego.

Nowy wydział ma wypracować dla Tow. regulamin. Do sprawdzenia rachunków wybrano pp. Gligselego i Wicherka, a w końcu bez dyskusji przyjęto kilka wniosków, a mianowicie aby zakupić za 50 zł. model maski rzeźniczej, skrynkę wygodną na ptactwo i wynalezione niedawno w Anglii podkowy na okaz.

— Zarząd miejskiego muzeum przemysłowego zawezwał na niedzielę popołudniu przemysłowców i członków korporacyj rzemieślniczych miasta Lwowa na zgromadzenie, celem porozumienia się nad udziałem w lwowskiej wystawie przemysłowo-rolniczej. Posiedzenie zagaił p. Bałutowski, jako prezes muzeum przemysłowego, a p. Ludwik Wieżbicki jako wiceprezes objaśnił cel wystawy, którą nazwał targiem z tego względu, że przemysłowcy na niej poznać dają swój towar i tym sposobem wykazać mogą, jakie przemysł nasz poczynił postępy i o ile może konkurować z wyrobami zagranicy. Aby dopomódz wystawcom, zarząd muzeum ofiarował 500, a Izba handlowa 600 zł. tytułem zwrotnej zapomogi, która ma służyć na to, aby w razie jeżeli wystawione przedmioty zbyte zostaną niżej ceny wartościowej, oznaczonej przez komisję fachową, niedobór został pokryty ze sumy subwencjonalnej.

P. Feliks Piątkowski zabierając głos, zachęca również do wzięcia udziału w wystawie i stawia wniosek, aby wystósować petycję do Rady miejskiej z prośbą o podobną zapomogę zwrotną. Miasto przeznaczyło wprawdzie na cele wystawy 5000 zł., ale suma ta służyć ma jedynie tylko na urządzenie wystawy, ale nie na subwencję dla wystawców. Mowca proponuje wybór komisji z 9ciu członków, ktorzyby się zajęli wystawą rękodzielników.

P. Prugar narzeka na to, że wcześniej nie zwołano zgromadzenia i wykazuje, że przygotować się będzie trudno z powodu krótkości czasu.

Pp. Dąbrowski, Augustynowicz, wiceprezes wystawy i Gniewosz zachęcają do wzięcia udziału w wystawie, a p. Wierzbicki na interpelację p. Głodzińskiego odpowiada, że wystawa będzie wyłącznie krajowa.

Zgromadzenie w końcu przyjmuje oba wnioski p. Piątkowskiego i wybiera do komitetu, mającego pośredniczyć pomiędzy wystawcami a muzeum przemysłowem i komitetem wystawy krajowej: pp. Ferdynanda Grossa, Feliksa Piątkowskiego, Franciszka Momockiego, Niemczynowskiego, A. Getritza, Juljana Markowskiego, Marcina Prugara, Jana Lickendorfa i St, Siierocińskiego.

— W kasynie mieszczańskiem odbędzie się w sobotę dnia 24. lutego b. r. wieczorek muzykalny. Grać będzie kapela pułku Ringelsheim. Początek o godzinie 8. wieczór. Lista otwarta, a bilety wydawać się będą w piątek wieczór.

— Pan August Schellenberg właściciel zakładu spedycyjnego, złożył w prezydjum magistratu z powodu 25-letniej rocznicy przybycia i zamieszkania we Lwowie, na rzecz funduszu kalek św. Łazarza we Lwowie kwotę 120 zł. w. a.

Za dar ten składam szanownemu dawcy imieniem rzeczonego zakładu uprzejme podziękowanie.

Lwów dnia 19. lutego 1877.

Jasiński w. r.

— Bardzo pocieszającym objawem jest bezustanny wzrost lwowskiego Towarzystwa przyrodników polskich imienia Kopernika. Pożyteczne to, w całem tego słowa znaczeniu stowarzyszenie liczy dziś, jak się dowiadujemy z odczytanego na walnem zgromadzeniu d. 19. bm. sprawozdania 176 członków, z których 110 mieszka we Lwowie. W ubiegłym roku dochód ze składek członków zwyczajnych wynosił 656 zł., zaległości 256 zł. Z odczytów dr. Syrskiego wpłynęło dotąd do kasy Towarzystwa 971 zł. Prenum rata „Kosmosu“ przyniosła 579 zł., co dowodzi dość wielkiego jak dotychczas rozprzestrzenienia tego wybornego czasopisma, zwłaszcza gdy się zważy, że i zaległość prenumeracyjna dosięgła sumy 201 zł. Nastąpił piękny wykład dr. Staneckiego o „cyklonach“, poczem przystąpiono do zmiany kilku §§. statutu i wyboru zarządu na rok przyszły.

— W lokalu nowej redakcji *Tygodnia* liczne grono znajomych i przyjaciół żegnało onegdaj dr. Juliana Grabowskiego, który jak wiadomo wyjeżdża do Krakowa, dla objęcia posady profesora instytutu przemysłowego. Na pamiątkę wręczono dr. Grabowskiemu album z bogatym zbiorem fotografii najbliższych znajomych.

— (*M.*) Koncerta. W sobotę mieliśmy na szczęście jeszcze jeden koncert Wieniawskiego. Wielki ten wirtuoz, pomimo znużenia podróżą i pomimo osłabienia i reumatyzmu, który go na sześć dni do łóżka przykuł, wystąpił jednakże z koncercie i dotrzymał przyrzeczenia. Widocznie baczył bardzo na swe przyrzeczenie; chodziło bowiem tym razem nie o jego dochód osobisty, ale przeciwnie o ofiarę talentu na cele dobroczynne.

Program koncertu znów znalazł się podobnież świetnym jak poprzednie; i znów, podobnież jak poprzednio usłyszeliśmy jeden utwór więcej aniżeli afisz ogłosił. Mieliśmy tedy „wielką sonatę“ Beethovena (ofiarowaną Kreutzerowi) *Airs variés* Henryka Vieuxtexups (w miejsce ogłoszonej w programie fantazji Ernsta), „Romans“ Warłamowa, ułożony na skrzypce przez koncertanta, a na ostatek Mazurek p. t. „Dudziarz“ i II. polones, utwory własne Wieniawskiego

Mamyż tu mówić jak to wszystko było wykonane, mamyż ponownie powtarzać to co po naszych poprzednich sprawozdaniach samo się przez się rozumie? Zbyteczna. Oto chyba za całą rzecz moglibyśmy powiedzieć, że wykonanie wspólnie z p. L. Markiem sonety Beethovena — pomimo poważnego jej stylu, szczególnie w jej szlachetnem *Andante*, i pomimo wdzięcznej formy tak w warjacjach jak i w *Finale*, nie mającej nic wspólnego ze zwykłą muzyką popularną i ze zwykłemi dzisiaj sposobami układu; — pomimo to wykonanie tego pięknego klasycznego dzieła zrobiło niesłychane wrażenie na słuchaczach i wywołało zewsząt rzęsiste oklaski.

Co do *Airs varies*, których i treść i układ nadzwyczaj się podobały, tych egzekucja była tak świetna, że wprowadziła wszystkich w prawdziwy zachwyt. Ze wszech stron zaczęto rzucać bukiety, a pani M. podeszła do estrady i wręczyła koncertantowi w imieniu Towarzystwa Harmormonii prześliczny wieniec laurowy. W owej chwili rzec można było, że szał ogarnął publiczność; oklaskom i brawom końca nie było, aż dopiero położyło im tamę ukazanie się Wieniawskiego na estradzie ze skrzypcami w ręku. Wtedy to zagrał nam jeszcze raz II. swego poloneza, jakby już na pożegnanie, czem nietylko wywołał najżywszą radość, ale możnaby powiedzieć, że najszczersze oklaski wdzięczności.

Na ostatek w romansie Warłamowa nietylko mieliśmy sposobność podziwiać dystyngowany gust i bogactwo w układzie — dzieło wyłącznie koncertanta — ale nadto różne prześliczne i prawie nienaśladowane nowe kombinacje w smyczkowaniu, a zarazem taką śpiewność i tak ogromne uczucie w interpretacji każdej myśli, że pod tym względem wykonanie stało na szczycie i u kresu artyzmu.

Na sobotnim koncercie mieliśmy sposobność usłyszeć jeszcze iunego artystę znakomitego talentu, p. Ludwika Marka. Oprócz sonaty Beethovenowskiej, którą odegrał wespół z Wieniawskim, zagrał on nam jeszcze jeden z „Noktornuw“ Chopinowskich, „Erl-könig“ Szuberta, i „Taniec szkieletów“ Saint-Saensa, — ten ostatni utwór na cztery ręce z p. Nikischem. Publiczność nasza zna dobrze grę p. Marka. Zbytecznie więc byłoby ją opisywać; zanotować wszakże musimy, że nokturnu tego nie słyszeliśmy dotąd ani razu wykonanego z takiem czuciem i z tak świetnem cieniowaniem, przy całej powadze w deklamacji.

— Na druk elementarzy dla ludu górno-szląskiego złożyli w administracji *Gazety Narodowej*: pp. urzędnicy kolei Łupkowskiej i Karola Ludwika w Przemyślu: K. Monné 1 zł., T. Monné 1 zł., Sojka 50 ct., J. Kunowski 1 zł., Słotołowicz 50 ct., Bartmański 50 ct., Iżkowski 50 ct., Iglatowski 50 ct., J. Kostka 1 zł., Mieszkowski 50 ct., Bochowski 50 ct., N. N. 50 ct., Szukiewicz 60 ct., Walter 30 ct., Błażek 50 ct. F. Hupert inżynier kolei Albrechta 1 zł. Stowarzyszenie „Zgoda nad Sanem“ 9 zł. 60 ct. Simeon Konewka, naczelnik gminy Lesienice 1 zł., Krasnodębski 1 zł. Z poprzednio złożonemi, razem 232 zł. 30 ct. i 10 mark. niem.

— Wiadomości policyjne. Żandarmerja w Brodach doniosła c. k. dyrekcji policji lwowskiej w drodze telegraficznej, iż ztamtąd niejaka Zofia Mostowska, wczorajszym nocnym pociągiem zbiegła do Lwowa po dokonaniu kradzieży trzech sznurów korali wartości 100 złr. Zabrała także z sobą ośmioletnią dziewczynę.

Aresztowano przedwczoraj Abrahama Witta, preclarza, który ograł pewnego chłopaka na 9 złr. 58 ct. grając z nim w farynę na placu krakowskim; tudzież Władysława Leszczyszyna, włóczęgę, przytrzymanego na kradzieży balii w domu pod l. 10 przy ulicy Sakramentek.

Złożono pozawczoraj w policji zegarek srebrny, który znalazł Boruch Relf, negocjant, na ulicy Krakowskiej, jakoteż czarny pugilares z różnemi notatkami, znaleziony na placu Krakowskim.

— **Kronika prowincjonalna.** Brody. Zamarzła na polu w śniegu dnia 13. lutego włościanka z Mikołajowa.

Husiatyn. W karczmie Postołowieckiej oglądał dnia 8. b. m. parobek tamtejszy strzelbę, ustawioną w kącie przez podróżnego, i tak się z nią obchodził nieostrożnie, że padł strzał, który ugodził śmiertelnie obecnego włościanina.

Kałusz. Wielki pożor nawidził w nocy na 13. b. m. wieś Tomaszowce. Ogień wszczął się w karczmie dworskiej, a podsycany silnym wichrem przeniósł się na cerkiew i budynki plebańskie, ztamtąd zaś na budynki dworskie, należące do p. F. Suchodolskiego a dzierżawione przez p. Apolinarego Bogusza. W jednej chwili stanęły w płomieniach wszystkie zabudowania dworskie z wyjątkiem domu mieszkalnego i spłonęły do szczętu. Niestety poniósł śmierć w płomieniach parobek, spiący w stajni, w której także spaliło się 20 sztuk wołów. Szkoda wynosi przeszło 20.000 złr.

Mościska. Wóz przewrócony wyładowany drzewem przygniótł w Podgaci dnia 15. lutego na śmierć parobka, powracającego z lasu.

Nisko. Szalona burza, która srożyła się dnia 12. lutego, zerwała w Bielinach cały dach blaszany z kościoła, pozmiatała strzechy z chat i zniszczyła las gminny. W całym powiecie Niskim uragan poczynił ogromne szkody w lasach.

Rudki. Wicher obalił w nocy na 13. lutego na obszarze dworskim w Klicku stajnię, której gruzy zabiły 17 sztuk bydła, a 16 sztuk dalszych znacznie poraniły.

Sanok. Ciężarem wozu wyładowanego drzewem, przygnieciony został na śmierć 31 z. m. parobek wracający z lasu w Wielopolu.

Sokal. Orkan połączony z śnieżnicą zaskoczył 12. b. m. w polu kobietę powracającą z Bełza do wsi Góry. Nieszczęśliwa nie mog'a przebić się do najbliższej siedziby ludzkiej i zamarzła na śniegu.

Staremiasto. Burza z dnia 12. b m. zrządziła w powiecie wielkie szkody. W Suszycy wielkiej zerwała dachy kilka domów, a w Suszycy małej zmiotła do szczętu nową karczmę, śladu po niej nie zostawiając. W Terle zburzył wicher dwa domy zupełnie i poniszczył okropnie sady.

— (sch.) **Monasterzyska**, d. 20. lutego 1877. Dnia 23. stycznia b. r. odbył się u nas wybór zwierzchności gminnej. Burmistrzem obrany znowu jednogłośnie p. Israel Herz Sofrin, człowiek inteligentny i pełen bezinteresowności, i dbający o dobro gminy. Najlepszym dowodem tego jest to, iż będąc burmistrzem u nas blisko lat 8, niepobierał najmniejszego wynagrodzenia za swe urzędowanie. Obecnie za staraniem jego sprawiono 14 latarń, w celu oświetlenia miasta, zaco też należy się zwierzchności gminnej, a względnie p. burmistrzowi wszelkie uznanie.

— **Kraków**, 19. lutego. Dziś obchodzono uroczyście 40-letni jubileusz służbowy naczelnika poczty tutejszej p. Franciszka Niteckiego. Od wszystkich urzędów pocztowych w Galicji nadeszły życzenia, ze Lwowa przybyła osobna reprezentacja.

W sobotę zmarła tu Kaliksta Ćwiklińska, śpiewaczka operetki krakowskiej, zaślubiona od roku ze znakomitym powieściopisarzem naszym Michałem Bałuckim. Utalentowana artystka, zacna kobieta, u wszystkich zostawia żal szczery.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji konkursowej odczytano wspólnie komedję „Dewotki.“

Przedstawione w niedzielę po raz pierwszy komedje Fredry „Świeczka zgasła“ i „Z jakim przestajesz, takim się stajesz“ ściągnęły pomimo równoczesnie urządzonego koncertu Wieniawskiego liczną publiczność do teatru. Jutro przedstawiają je po raz wtóry.

— **Jubileusz Darwina.** Na 70-letnią rocznicę urodziu, Darwin otrzymał między innemi podarunkami, przepyszne album fotograficzne, w którem umieszczone 200 portretów zwolenników jego teorji, z pomiędzy pierwszorzędnych powag w świecie uczonym. Album wielkich rozmiarów oprawione w ciemno-szafirowy aksamit i ozdobione efektownie złotemi i srebrnemi klamrami i arabeskami. Otwierając okładkę widzimy artystycznie akwarelą wykonaną kartę tytułową, na której poważna niewiasta, przedstawiająca naukę, siedzi na skale z oczyma zwróconemi ku widzowi. Przy niej stoi geniusz z pochodnią rzucającą światło. Przed promieniami świtającego dnia uciekają nieprzyjaciele światła Mythos i Dogma. Autorem tej karty tytułowej jest malarz Filger z Bremy.

— **Jenerał Changarnier**, o którego śmierci donosił telegram odegrał w dziejach Francji dość znakomitą tolę. Urodzony r. 1793 w Autun, był przed r. 1848 czas jakiś jenerałnym gubernatorem Algieru. Po lutowej rewolucji rząd prowizoryczny mianował go komendantem garnizonu paryskiego i gwardji narodowej. W walkach barykadowych 1849, odznaczył się wielką energią. Był zwolennikiem monarchizmu, ale nie bonapartystów i dla tego na kilka miesięcy przed zamachem stanu odjęto mu komendę Paryża. Za cesarstwa żył w Belgii na wygnaniu. W roku 1870 po wybuchu wojny ofiarował usługi swe krajowi mimo wielkiej nieprzyjaźni dla cesarstwa. Cesarz Napoleon nie dał Changarnierowi osobnego dowództwa, lecz przydzielił go do głównej kwatery armii nadreńskiej. W czasie oblężenia Metzu był ustawicznie przy boku Bazaina. W dniu 25. października traktował z pruskim księciem Fryderykiem Karolem w głównej jego kwaterze w Corny o to, czy armia francuska może bez kapitulacji opuści Metz. Nie mogąc nic wskórać, nie brał już udziału w dalszych rokowaniach o kapitulację. Po zawarciu pokoju wszedł do zgromadzenia narodowego gdzie należał do prawego centrum. Później mianowany został dożywotnim senatorem.

— **Salomon Mosenthal**, znany poeta dramatyczny, zmarł 17. b. m. rano na zapalenie serca. Mosenthal urodził się 14. stycznia 1821 w Kassel i już jako uczeń gimnazjalny pisał wiersze, które potem wydał w zbiorku pod tyt. „Pierwiosnki.“ Później pisywał często do dwóch czasopism słynnych „Salona“ Diepelstedta i „Europy“ Lewald. Od 1841 bawił w Wiedniu, gdzie rozpoczął pierwsze swoje prace dramatyczne, z których trzecia „Deborah“ wnet mu zjednała sławę. W r. 1876 otrzymał od cesarza tytuł radcy nadwornego a w 1871 otrzymał order żelaznej korony i wiążące się z nią szlachectwo. Aż do śmierci pistował on urząd bibliotekarza w ministerjum oświaty i wyznań.

— **Gounod**, który ma być ogromnie zabobonny, sprzedał jak się dowiaduje *Republique française* nakładcy muzyczuemu Grus, swą najnowszą operę „Cinq-Mars“ za 66.666 fr. które mają być płatne po pierwszem i 33.333 fr. płatnych po setnem przedstawieniu.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Treść nru 8. *Ruchu literackiego*: Reakcja narodowa w piśmiennictwie (artykuł wstępny); U swoich na obczyznie, powieść napisał dr. Bonawentura Kopeć (c. d.); Majtek polski, wiersz Aurelego Urbańskiego; Do muzyki, wiersz Ernesta Buławy; Ksenofont polski przez dr. Jana Stellę Szwickiego (c. d.); Lenau jako liryk przez Mieczysława Modesta Zaleskiego (c. d.); Czy z powołania, komedja w 1 akcie przez Władysława hr. Koziebrodzkiego (c. d.); Verba veritatis, głos do niektórych polskich czasopism; Australja przez Feliksa Lewickiego (c. d.); Przegląd literacki: Cztery fantazje, napisał dr. Teodor-Jeske Choiński, ocenił W. K. Sawicz-Zabłocki; Miscellanea: Zamek na Czorsztynie, opera Kurpińskiego; Dwie blizny, komedja Aleksandra hr. Fredry, Nowe dzieło dr. Piotra Burzyńskiego, Józef Kowalewski; Drobne wiadomości literackie, naukowe, artystyczne; Bibliografia. — Prenumerata *Ruchu* we Lwowie kosztuje kwartalnie 3 zł., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.; na prowincji i za granicą 3 zł. 50 c., półrocznie 7 zł., rocznie 14 zł.

W wstępnym artykule tego numeru, redakcja określa charakterystyczne znamiona reakcyjnego polskiego pismiennictwa, zastanawia się nad przyczynami jakie wywołały reakcję narodową, ocenia jej działanie i wreszcie wykazuje dążność, która prowadzi naród nasz do zatracenia. W wieku XVIII reakcja narodowa sprzedała państwo polskie i zgubiła go, następcy tej reakcji dokonywają dzieła swoich przodków i rozbijają naród na trzy odrębne całości, aby łatwiej mógł być zniszczonym i zgładzonym z oblicza ziemi. Żadna zewnętrzna przemoc narodu zniszczyć nie zdoła, wewnętrzni tylko nieprzyjaciele mogą jego ducha znikczemnić, zatruć i naród zabić. Tym wewnętrznym nieprzyjacielem jest prasa reakcyjna, która w Krakowie, we Lwowie, w Poznaniu i w Warszawie, posiada liczne organa, działające jednomyślnie, jak na komendę, pod jednemi hasłami i do jednego celu zguby narodu jako narodu zdążając. Czas już był wielki odkryć maskę z reakcyjnego spisku i pokazać jego istotne znaczenie. Dziwimy się, że tak późno wzięto się do tego koniecznego i zbawiennego dzieła. Artykuł „Verba veritatis“ podnosi tę samą sprawę reakcji w piśmiennictwie. Zwracamy uwagę czytelników tak na wstępny artykuł jak na „Verba veritatis.“

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 10. lutego. Na tutejszych targach płacono w ostanich dniach: za 100 kilogrm. pszenicy 9·50 do 11·— zł., żyta 7·50 do 8·40 zł., jęczmienia 6·— do 7·— zł., owsa 6·— do 6·50 zł., hreczki —·— do —·— zł., kukurudzy 5·20 do 6·25 zł., grochu kucheunego 7·— do 9·— zł., grochu pastewnego 5·25 do 7·— zł., fasoli 7·— do 7·75 zł., bobiku 6·— do 7·— zł., wyki 5·50 do 6·— zł., koniczyny 50 do 92 zł., tymotki 27·46 do —·— zł.; anyżu płaskiego 20·— do —·— zł.; anyżu moskiewskiego 32·— do —·— zł.; kminku 50·— do 53·— zł., rzepaku zimowego 17·— do 17·50 zł., rzepaku letniego —·— do —·— zł., rzepiku zimowego —·— do —·— zł., rzepiku letniego —·— do —·— zł., inianki 14·— do —·— zł., nasienia lnianego —·— do 14·— zł., nasienia konopnego 7·55 do 8·— zł.; len czesany —·— do —·— zł.; chmiel —·— do —·— zł.; potaż —·— do —·— zł.; miód z woskiem —·— do —·— zł., patoka —·— do —·— zł.; za 10.000 litrostopni spirytusu 30·25 do 30·50 zł.

Telegramy i ostatnie wiadomości.

Miały się w poniedziałek skończyć rokowania bankowe między austrjackimi a węgierskimi ministrami. Tymczasem i we wtorek toczyły się te rokowania dalej, i dotąd nie wiadomo czy to będzie już ostatnia konferencja. Wszak już od środy zapowiadano codziennie, iż nazajutrz odbędzie się ostatnia konferencja, na której ostatecznie sformułowane będą umówione już punkta, a jakoś z dnia na dzień nie mogło przyjść do końca. Zdaje się, iż całkowitego porozumienia i teraz jeszcze nie ma, a oba ministerstwa, węgierskie i austrjackie, przedłożą swym stronnictwom i warunki przez siebie postawione, i warunki, od których druga strona odstąpić nie chce, a parlamentarne stronnictwa ich będą miały decydować, czy ministrowie mają obstawać przy swem *minimum*, czy przyjąć *minimum* strony drugiej. Dlatego Tisza, wezwany powtórnie przez koronę do utworzenia ministerstwa, odroczył decyzję swą aż do zamknięcia opinii, t. j. uchwał partji swej parlamentarnej. Gdyby stanęła finalna umowa między obu ministerstwami, byłby Tisza utworzył już nowe ministerstwo, i z gotową umową stanął dopiero przed swem stronnictwem, tak jak to zwykle w parlamentarnych rządach się dzieje.

Delegaci serbscy, Christicz i Maticz, stanęli 19. lutego w Stambule.

Konstantynopol 20. lutego. Delegaci serbscy złożyli wizytę wielkiemu wezyrowi i ministrowi spraw zagranicznych. W piątek mają przybyć delegaci Czarnogóry. Z powodu pojednawczego usposobienia Porty, jest silna nadzieja, iż pokój będzie zawarty.

Czy od soboty do środy, tj. do terminu rozejmu, będą mogli delegaci czarnogórscy zawrzeć pokój, bardzo wątpić należy. Dlatego wiadomość telegraficzna wczorajsza, że na pierwszej konferencji zażąda tak Serbia jak i Czarnogóra przedłużenia rozejmu, jest bardzo prawdopodobna.

W Bukareszcie sprawa oskarzonych byłych ministrów nie daje pokoju Izbie. Kraj jest w najfatalniejszem położeniu, między młotem i kowadłem, finanse w najgorszym stanie, nieład wszędzie, a tu obecny rząd usiłuje odwrócić od tego uwagę publiczną, i zająć naród procesem przeciw byłym ministrom i całemu ich stronnictwu.

Bukareszt 20. lutego. Komisja zajmująca się wytoczeniem procesu byłym ministrom, zawiadomiła Izbę, iż przygotowawcze roboty do aktu oskarzenia już ukończyła. Izba uchwaliła 5000 franków na druk motywów oskarzenia.

W skutek podanych we wszystkich dziennikach wiadomości o chorobie sułtana, można było spodziewać się, iż rząd turecki temu zaprzeczy, jak przez kilka tygodni dawniej zaprzeczał wiadomościom o chorobie umysłowej poprzedniego sułtana Murada. I istotnie się tak stało.

Wiedeń d. 20. lutego. Tutejsza ambasada turecka udzieliła tutejszym dziennikom komunikat, iż nie potwierdza się wiadomość o chorobie sułtana. Ciekawym jest następujący dodatek do tego zaprzeczenia: „Gdyby z woli Opatrzności sułtan Abdul-Hamid zeszedł z tronu, to by to nie pociągnęło za sobą żadnych następstw smutnych. Albowiem wstąpiłby po nim na tron Mehemed-Reszad Effendi, urodzony w r. 1844, bardzo bystrego pojęcia i silnego zdrowia.

Dodatkiem tym osłabiła ambasada swe zaprzeczenie. Wygląda on bowiem jakby przygotowanie opinii do bliskiej zmiany tronu.

Kolonia 20. lutego. „Kölnische Ztg.“ dowiaduje się, że biskup kolońzki, dr. Melchers, który dobrowolnie poszedł na wygnanie [nie chcąc się stawić przed trybunał] wezwał proboszczów, podejrzywanych o poddawanie się ustawom majowym, ażeby albo zrzekli się płac, pobieranych z kas państwowych, albo w kolońskiej „Volkszeitung“ publiczne oświadczenie złożyli, że nie uznają ustaw majowych.

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegram:

Berlin dnia 20. lutego wieczór. Cesarz we czwartek zagai parlament niemiecki.

Wassington dnia 20 lutego. Prezydent zarządził sądowe ściganie dziennika „Kapitol“ za podburzanie do rewolucji i zamordowania Hayesa, gdyby został prezydentem.

Gravosa dnia 20. lutego. Austryacka fregata pancerna, Salamander, otrzymała rozkaz odpłynięcia natychmiast do Smyrny.

Wiedeń dnia 20 lutego. Rząd wniósł do Izby posłów projekt, żądający kredytu pół miliona złr. na bezprocentowe pożyczki dla gmin dolno-austrjackich, które na budowanie dróg i roboty nadwodne użyte być mają. Projekt do ustawy o specjalnych kredytach na budowę rządowych kolei przyjęła Izba w jeneralnej i specjalnej rozprawie.

Promber interpeluje rząd w kwestji wydalenia z Rumunii żydów austrjackich.

Izba wyższa ukończyła jeneralną rozprawę nad nowellą do ustawy o małżeństwie. Przy imiennem głosowaniu wniosek arcybiskupa Kutschkera odrzucono 53 przeciw 38 głosom. Arcybiskup oświadcza iż biskupi głosować będą za motywowanem przejściem do porządku dziennego, gdyż w mającym się wnieść rządowym projekcie ustawy małżeńskiej nic nie będzie prawdopodobnie przeciwnego kościołowi katolickiemu. Ministerprezydent Auersperg oświadcza iż ministrowie wstrzymają się od głosowania, gdyż motywowany porządek dzienny zawiera wezwanie do rządu, przedłożenia projektu. Poczem przyjęto przejście do motywowanego porządku dziennego 57 głosami przeciw 33.

Przyjechali dnia 20. lutego 1877.

HOTEL ZORŻA: J. ks. Czetwertyński z Moskwy. Z. Dembowski z Kosienic. M. Rogaliński z Grządki. J. Vivien z Poznanki.

HOTEL EUROPEJSKI: S. br. Horoca z Morańca. J. Dunikowski z Stęgoworza. St. Guiewosz z Trzciańca. H. Malinowski z Jaroczyna. M. Mączyński z Siedlisk. W. Ronke z Pienia. E. Zilliński z Klenczan.

HOTEL ANGIELSKI: Dr. K. Salamon z Wiednia. W. Waygart z Przemyśla. M. Brzeski z Łączki. W. Bzowski z Pantalowic. F. Doliński z Mrowli. F. Foltański z Kańczugi. K. Hubicki z Ożydowa. W. Kruszewski z Chorobrowa. T. Serwatowski z Bucniowa. F. Skrochowski z Ropy M. Sobolewski z Osieczan. W. Wróblewski z Czortkowa. K. Janko z Siedlauki. A. Olszewski z Bukaresztu.

PRZEDSTAWIENIE WIECZORNE.
W teatrze hr. Skarbka.
We środę dnia 21. lutego 1877.

PRZED ŚLUBEM

Komedja w 3 aktach Kazimierza Zalewskiego.

Początek o godz. 7. wieczór.
Jutro:

Straszny dwór

Opera w 4 aktach a 5 obrazach. Muzyka St. Moniuszki, słowa Jana Chęcińskiego.

Lwów, z Izby handlowej 20. lutego.

	złr.	w. a.
I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Karola Ludwika . .	210 —	212 —
„ Lwow.-Czern. Jassy . .	115 —	117 —
Banku hip. gal. po 200 złr. . .	212 —	215 —
„ kred. gal. po 200 złr. . .	209 —	213 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a. . .	83 80	84 70
„ „ „ 4 pr. w. a. . .	76 80	77 80
„ „ „ 5 pr. okres. . .	83 80	84 70
Banku hip. gal. 6 pr. . . .	87 —	87 80
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. . .	91 50	93 —
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90 10	91 10
Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie . . .	84 —	85 —
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr. . .	89 50	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa . . .	17 —	19 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 78	5 90
Dukat cesarski	5 83	5 95
Napoleondor	9 84	9 95
Półimperjał rosyjski	10 —	10 30
Rubel rosyjski srebrny	1 72	1 82
Rubel rosyjski papierowy . . .	1 53	1 55
100 Marek niemieckich	60 25	61 25
Srebro	113 25	115 25
Kupony w srebrze	112 75	114 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 20. lutego 1877.
godzina 10. minut 46 przed południem.

Akcje kred.	149.30.	Anglo-austr.	74.25
Unionsbank	53.—.	Vereinsbank.	—.—
Kolei Kar. Lud.	211.—.	Kolej połud.	—.—
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie.	78.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	9.87½
Rubel papierowy	—.—.	Usposob. stałe.	

Berlin, 19. lutego. Russ. Banknoten 253.40. Credit. Act. 246.50. Lombarden 130.50. Galizier 88.75 Staatsbahn —.—. Rumänier 13.—. Oesterr.-Banknoten 165.10. Usposobienie —.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
4% Listy zastawne po .	77 —	77 50
5% „ „ po .	84 —	84 50

Lwów, dnia 20. lutego 1877.

Nadesłane.

ANGIELSKI i GRODZIECKI

PORTLAND-CEMENT
poleca najtaniej
August Schellenberg
we LWOWIE.

Dr. Medycyny KARCZ
od kilkunastu lat **specjalista i autor „Poradnika w słabościach wenerycznych** z przydatkiem o **Samogwałcie“** leczy gruntownie wszelkie słabości weneryczne i skórne, tudzież zgubne skutki samogwałtu: pollucje i impotencję. „Poradnik“ (drugie wydanie) kosztuje 1 zł. 20 ct. — Ordynuje codzień od godz. 8—10 i od godz. 2—4 we Lwowie, ul. Wałowa l. 8. Udziela także rady lekarskiej listownie i wysyła lekarstwa.

HANDEL

Karola Ballabana

we Lwowie, ulica Halicka l. 296. 1296 1–?

poleca

SWIECE kościelne „Stella" 100 funtów w. 48 złr.

kościelne czyste „Milli" 100 ft. w. 62 złr.

Powyżej wymienione SWIECE gatunkują się na 8 i 6 sztuk na funt, stołowej formy,

4, 2, 1 na funt, sztuka 1½ ft., sztuka 2 ft. w formie kościelnej.

Stołowe „Milli" lub „Appollo" Swiece, funt w. 68 ct.

Ekonoma kawalera,

który przez lat 10 na jednem miejscu służył, posiadającego bardzo chlubną rekomendację. mogę nie tylko polecić, ale nawet osobiście za niego poręczyć tak jestem o prawości, rzetelności, i zdolności jego przekonany. 1484 2–2

J. Poliński właściciel **Biura wywiadowczego we Lwowie.**

Iwonicz.

Wyroby chemiczne z wód iwonickich otrzymane do leczeń zimowych używane.

Podpisana dyrekcja ma zaszczyt donieść szanownym Panom lekarzom i szanownej publiczności, iż przygotowała znaczny zapas przetworów chemicznych z wód Iwonickich otrzymywanych. przyrządzonych wedle przepisów komisji balneologicznej, głównie wedle przepisów Dr. Czyrmiańskiego, profesora chemii w uniwersytecie Jagiellońskim, Dra Rościszewskiego, profesora chemii w uniwersytecie Lwowskim i Dra Lutostańskiego, a mianowicie:

Sól Iwonicka

przez wyparowanie wody otrzymywana.

Ług Iwonicki

zawierający wszelkie skuteczne składniki. C 1230 (w ciepł. 10° R) 26,5" Baumego.

Muł Iwonicki

do obkładów używany.

Powyższe przetwory wysyła dyrekcja na zamówienia natychmiast w oryginalnych nie mniej jak:

5 kilg. soli (kilg. po 2 fr.) za 10 fr.) w puszkach
5 litr. ługu (lit. po 2 fr. za 10 fr.) blaszanych
10 kilg. mułu (kilg. po 20 ct.) za 2 fr. w skrzynkach. 1505 1–3

Broszury o Iwoniczu również opis sposobu użycia wyżej wzmiankowanych przetworów rozsyła na żądanie franco i gratis.

Dyrekcja zakładu zdrojowego kąpielowego poczta **w Iwoniczu.**

FAYARD et BLAYN

PAPIER przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom ect.

Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri, 40 : we wszystkich aptekach. 1001 31–?

Ostrygi ostendzkie,

Łososie z Renu,

zawsze świeże

w handlu

L. H. Małeckiego

w hotelu Angielskim

1240 *we Lwowie.* 19–?

Die geschwächte

Mannskraft,

deren Ursachen und Heilung.

Geschlechts-Krankheiten

Prof. Dr. Bisenz,

Adolf Grochowalski

za konsensem rządowym budowniczy, inżynier rzeczoznawca sądowy, podejmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres techniczny. **Zabudowanie OO. Bernardynów l. 3.**

Przewyborne przez Suez-Odessę sprowadzane

HERBATY chińskie

właśnie otrzymał

i poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

N. 1. **Taszu**, żółto - kwiat zł. 4.10
„ 2. **Juntojczan** biało-kwiat. „ 3.60
„ 3. **Nandżyn**, zbiór maj. „ 3.
„ 4. **Suchong**, czarna „ 2.50
„ 5. **Congo**, familijna „ 1.60
„ 6. **Proszek** herbaciany „ 1.10
„ 7. „ „ z najlep. herbat „ 1.40

za funt 500 gramów.

1284 8–10

Księgarnia F. H. Richtera

we Lwowie, poszukuje

praktykanta

z odpowiedniem wykształceniem szkolnem. Zgłaszać się mogą tylko zamieszkali w miejscu lub tacy, którzy z łatwością znaleźć mogą u krewnych umieszczenie. 1483 2 2

Na sprzedaż realność

pod l. **74¼ – 4. droga Wulecka we Lwowie** 1404 6–20

z murowanym dworkiem i oficynami piętrowemi, zawierającemi 30 pokoi i 10 kuchni, przytem ogród owocowy i warzywny przeszło trzy morgi mierzący z oranżerją i obszerną lodownią murowaną.

Bliższa wiadomość u adwokata dr **Teobalda Semilskiego.**

Bank renomowany udziela przez swoją agencję **pożyczek c. k. oficerom, pensyonistom wojskowym i cywilnym**, za poprzedniem primo loco zabezpieczeniem odpow. plac. **Załączenia** pod cyfr. **S. z. b. Lwów poste restante.** 1511 1–4

Pieniądze

na 6 procent,

na większe domy czynszowe w miastach, jakoteż na **dobra** ziemskie, spłacane w 64 półrocznych ratach, od 5000 zł. wyżej do najwyższej kwoty. Adres: „Behördl. autor. Eskompte- und Eskompte Vermittlungs-Comptoir, we Wiedniu, I. Bez. Schottenhof, 12. Stiege, Thüre N. 8."

Listy francowane w języku niemieckim. 1509 1–2

Wszystkim

amatorom gwoździków,

poleca, od 50 lat najchlubniej zaszczycona, w ubiegłym roku znowu wybornymi nowościami pomnożoną kolektę, najlepiej zakorzenionych, pysznych

roślin gwoździków,

i dostarcza za gotówkę lub zaliczeniem 12 sztuk w 12 gatunkach, z nazwami i opisem, wraz z opakowaniem po 2 zł. 20 c., 25 sztuk 4 zł. 20 c., 50 sztuk po 8 zł. 40 c, 100 sztuk po 16 zł. 1095 1–2

Cenniki na żądanie bezpłatnie.

Michael Bullmann,

mieszczanin w Klattau, Czechy.

L. 711.

Konkurs.

Celem obsadzenia kreowanej przy tutejszym urzędzie gminnym posady drogomistrza, połączonej z płacą roczną 360 zł. z dodatkiem na umundurowanie w kwocie 40 zł. rocznie, rozpisuje się konkurs do 15. marca 1877 z tem doniesieniem, że posadę tę na rok pierwszy tylko prowizorycznie się nadaje, zaś stabilizacja dopiero po upływie tego roku po udowodnionem uzdatnieniu nastąpić może, że posada ta żadnego prawa do emerytury lub jakiegokolwiek bądź zaopatrzenia nie nadaje, a nareszcie, że kompetenci wykazujący się znajomością techniczną przedewszystkiem uwzględnieni zostaną.

Podania o powyższą posadę zaopatrzone dowodami znajomości języków krajowych tudzież wieku i dotychczasowego zatrudnienia nareszcie świadectwo moralności wnieść należy przed upływym terminu konkursowego do Rady gminnej na ręce urzędu gminnego.

Zwierzchność miasta.

Kołomyja, d. 11. lutego 1877.

Zadembski, burmistrz.

1510 1–2

PŁÓTNO amerykańskie

najlepsze na **męzkie kalesony**, sztuka na 10 par **7 zł. 50** ct. para gotowych kalesonów 1 zł. 25 c. poleca pod gwarancją

handel towarów płóciennych 1218 3–?

Kowalski i Meyer, Lwów rynek l. 26.

Sirop du Dr. FORGET używa się z wielkim skutkiem przeciw: **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** 1009 48–48

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka do kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable: we Lwowie w aptece p. Mikolascha.

TOWARY

sukienne

tanio nabyć można

w handlu

Karola Gruchola

we LWOWIE

dawniej Rynek Nr. 4.

teraz **Rynek** *Nr. 35.*

obok księgarni P. Milikowskiego.

Czarny Peruviene, Brazyl na fraki i surduty
Meter złr. 4, 4 50, 5, 6,
Łok. wied. zł. 3, 3.50, 4, 5,

Czarny Brystol na spodnie, sztuczka na parę spodni zł. 6, 7, 8,

Kort zimowy i lekki na spodnie i garnitury, sztuczka na spodnie od zł. 3, 4, 5, 6 i 7

Tyfol szaraczkowy, granatowy meter złr. 2.50, 3, 4.
wied łok. złr. 2.–, 2 50, 3.

Sukno komisne.

Sukno migdołowe i szaraczkowe na liberję.

Na żądanie posyła się próbki. 1332 8–8

Karol Gruchol.

Epilepsje

(padaczka) leczy **listownie** lekarz specjalny **Dr. Killisch,** Neustadt. Dresden, (Sachsen). 1051 11–?

8.000 skutecznie wyleczonych

Bez bolu

i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej,

tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek lekarskiego Wydziału,

w Wiedniu Stadt, Habsburgerg nie jak dawniej, lecz Stadt, **Seilergasse Nr. 11.**

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy u kobiet**, bladaczkę, niepłodność, upławy, 1111 3–100

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

HYGIENA CIAŁA.

SAVON

AU SUC DE LAITUE

MYDŁO WYRABIANE

Z SOKIEM SAŁATOWYM.

ED. PINAUD. PARIS

Mydło te odznaczające się olejowatością i wyszukanym zapachem, łagodzi, odświeża skórę i nadaje jej nieporównaną delikatność.

Podczas silnych mrozów należy je używać z masą kallidermiczną (pâte callidermique.) 10 0 14–20

We Lwowie w magazynach perfum pp. Beyera i Leona, Strzyżowskiego i w apt. P. Mikolascha.

Karol Klimowicz

we Lwowie ul. Wałowa l. 11.

poleca: 1443 4–8

Kapustę Magdeburską miękki i winną pół kilo 16 ct.

Mąkę peszteńską suchą pół kilo 14 c.

Jabłka wyborowe pół kilo 20 ct.

Najrzetelniejsza i największa

wiedeńska fabryka

mebli żelaznych

Reichard & Co.

we Wiedniu,

III. Bez. Marxergasse 17.

poleca się do rychłej dostawy swych najgustowniej wykonanych wyrobów. Ilustrowane cenniki bezpłatnie.

1171 56–104

Realność

pod l. 9 przy ulicy Piekarskiej **do sprzedania**. Bliższej wiadomości udzieli adwokat **Dr. Bobowski** l. 13 ul. Halicka. 1394 7–?

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 fr. 50 c w Paryżu. 1010 16–24

Skład główny w Paryżu u Pa Wislin przy ulicy Seine 31, — w Krakowie w apt p. Trauczyńskiego i w apt. W. Redyka. — we Lwowie w apt. p. Piotra Mikolascha, w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego.

Frauen die an **Fluss** leiden, erhalten für 6 fl. ein zuverlässiges Heilmittel zugesendet von Dr. BREYER, em. Frauenspitalarzte **Wien, Schottenbastei Nr. 1.** 1147 13–28

Molla proszki seidlickie.

WARNUNG!

Jedynie prawdziwe, jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma. W skutek wyroków sądowych skonstatowano powtórnie fałszowanie mojej firmy i marki ochronnej; ostrzegam przeto Publiczność przed kupnem tych falsyfikatów, które wystawione jest na okpiszostwo.

Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.

Prawdziwe sprzedają znakiem x oznaczone firmy.

Wódka franeuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 1304 7–?

We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Prawdziwe do nabycia u firm znakiem + zaznaczonych.

Olej tranowy z wątroby dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów lekarskich się przydaje.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

Prawdziwe sprzedają znakiem * naznaczone firmy:

Składy **We Lwowie** [x†*] apt. J. Beisera, [x†*] F. W. Królikowski, [x†*] Z. Ruckera, apt [x†] St. Markiewicz, w *Białej* [x†*] A. Reichert, apt., [x†] Erich Keler, apt. w *Brodach* [x†*] E. Grünnspann ap., [x†*] M. Kulak, apt., [x†] Ed. Liszka apt., [x†] B. Witosławski, apt. w *Czerniowcach*, [x*] Ig. Schnirch, [x] C. Alth apt., [x†*] J. Golichowski apt., w *Dobromilu* [x†*] N. Grotowska ap., w *Drohobyczu* [x*] Józef Alexiewicz ap., [x*] L. Dobrzeniecki, apt., w *Glinianach* [x*] A. Hehn, ap. w *Gurahomora* [x] E. Bołozat ap.; w *Haliczu* [x] A. Godzoner apt., w *Husiatynie* [x] W. Czerski, w *Jarosławiu* [x*] Józ. Rohms ap.; w *Kamionce* [x] L. Zawałkiewicz, w *Krakowie* [x] dr. Flor. Sawiczowski, ap., [x†*] W. Redyk apt., [x†] M. Jawornicki [x†] K. Wiśniewski apt., [x†*] Józef Jahn, [x] A. Bazan apt., w *Limanowie* [x] Ant. Müller, apt.; w *Nowym Saczu* [x†*] W. Filipek apt.; [x†*] Kosterkiewicza spadk., w *Nowym Targu* [x†] Karol Laur; w *Podgórzu* [x] S. Schlesinger, w *Przemyślu* [x†*] F. Nahlik, [†*] F. Gajdeczka, [*] Ed. Machalski, w *Rzeszowie* [x†*] J. Schaitter et Co., w *Sołotwinie* [x*] Józ. Hodoly, apt. w Stanisławowie [x†] Alb. Amirowicz apt., [x†*] F. Stecher apt, w *Stryju* [x] Z. Drągow ki apt., w *Tarnopolu* [x†*] F. Jamrogiewicz ap., [x†] A. Morawetz spadkob [*] Mich. Perl apt., w *Tarnowie* [x†*] W. T. A. Wielogorski, [x†] P. Müdner & Comp., [x†] F. Leszczyński, w *Wadowicach* [x†] Ig. Brosig. w *Wojniczu* [x] C. Nedzyński apt, w *Zaleszczykach* [x] Kodebski & Com., w *Zbarażu* [x*] Ed. Kruh apt. [x*] N. Sussermann, w *Złoczowie* [x*] Joh. Gold, w *Ustrzykach* [x†*] J. Riedl aptekarz. *Mikolajów* [x] J. Aleksiewicz apt.

Syrop Pagliano wprost sprowadzany z Florencji, znany powszechnie z powodu swej, krew przeczyszczającej skuteczności, flakon 1 zł. Skrzyneczka z 12 flakonami, wysyła się za nadesłaniem 10 zł., lub za zaliczeniem **franco.**

A. MOLL, c. k. nadworny liwerant, **we Wiendniu,** Tuchlauben Nr. 9.

Tylko za 4 zł. 50 ct.

otrzymuje się co następuje:

1 parę pięknych lichtarzy z prawdziwego srebra chińskiego. 1512 1 6
1 pyszną lampę naftową salonową,
1 wspaniałą żelazną kasetkę wiedeńską na srebro i złoto.
Piękne kosztowności damskie, składające się z 1 pary pięknych kolczyków złotych, broszki i dwóch pierścionków.
1 garnitur guzików manszetowych i półkoszulkowych z talmi.
12 sztuk wiecznie biało mieniących się łyżek.
1 piękną maszynę do szycia z bronzu na igły, z szufladką na igły i naparstek.
1 piękną kasetkę na przybory do szycia, zawierającą wszystko, czego tylko zapragnie serce kobiety, a to: nożyczki z nowego srebra, naparstek, szkatułka na igłę do haczkowania i igły do szycia i wiele innych rzeczy.
1 kompletny garnitur fajczarski, składający się z fajki z pianki okutej w srebro chińskie, która się w 8 dniach zapali wraz z cybuchem z wiszni, 3 rozmaite cygarniczki z misternemi rzeźbami, puszka na tytoń i tabakę i 10 książeczek papierków na cygaretka, nowo wynaleziona maszynkę do robienia papierosów, za pomocą której w 2 minutach zrobić można 20 sztuk papierosów tureckich, wszystko wyżej wymienione kosztuje 4 zł. 50 ct. Przy wysyłkach liczy się za opakowanie i skrzynkę 50 ct. Jedynie i wyłącznie do nabycia

Industrie-Halle, we Wiedniu, Praterstrasse 16.

Woda i Pudry do zębów

Dr. PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu

8, na placu Opery w Paryżu.

MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 1004 8–24

Po znacznie zniżonych cenach!

Z powodu zwinięcia interesu

zupełna Wyprzedaż

SKŁADU MEBLI

pod firmą:

F. & L. KIRSCHNER

we LWOWIE, przy placu Trybunalskim l. 1.

mianowicie poleca się

po nader zniżonych cenach:

obicia na meble wszelkiego rodzaju, **dywany, chodniki kapy** gobelinowe, **zwierciadła** w ramach złoconych i orzechowych, **pająki, świeczniki** ścienne, **zegary** stołowe i ścienne, tudzież rozmaite **przedmioty galanteryjne.**

Wszelkie zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak dotychczas z największą akuratnością. 1353 10–12

Po znacznie zniżonych cenach!

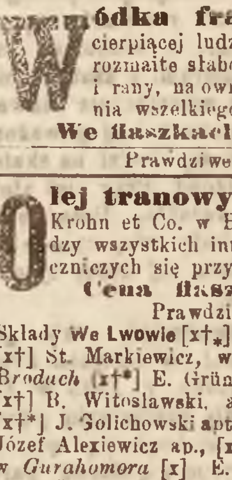

SZPRYCOWANIE

Z ROŚLINY MATICO

P. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy za pomocą klejowatości, przygotowuje pigułki z essencji Matico i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów fundłuszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1209 19–?

FOSFORAN ZELAZA

P. LERAS, Doktora Umiejętności,

8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Barczo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Ważne dla gorzelń!

Z nabytego przez nas **całego zakładu dla rektyfikacji spirytusu**, w dobrach kameralnych **Lenkoutz** pod **Czerniowcami**, zamierzamy sprzedź znaczną ilość **mosiężnych alembików do destylowania** (Kupferblasen), **rur miedzianych, mosiężnych zwrotnic** Messingwechsel), **chłodników z rurami wężowatymi** (Kühlcylinder mit Schlangenröhren) **rezerwoarów na spirytus, beczek do transportu spirytusu** itp. itp.

Wszystkie te przedmioty były bardzo mało używane, a dla gorzelń są nadzwyczajnie przydatne.

Chęć kupienia mających zapraszamy do skorzystania ze sposobności. Bliższe objaśnienia udzielamy najchętniej.

Langenhan & Walter,

w CZERNIOWCACH.

Kantor w domu L. Mikulego.

1503 2–5

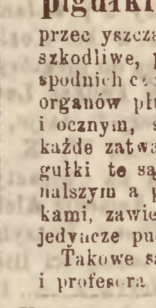

Apteka „zum heil. Leopold" we Wiedniu

Stadt, Ecke der Planken- und Spiegelgasse

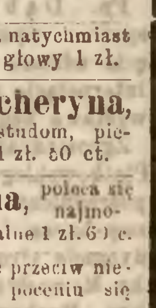

FILIPA NEUSTEINA

poleca PT. Publiczności szereg **środków rzeczywiście skutkujących i toaletowych**, które się we wszelkich sprawdziły wypadkach przez pewne wyleczenie.

Tysiące świadectw mamy pod ręką. PT. Publiczność uprasza się, ażeby tylko te środki za prawdziwe przyjmywała, które opatrzone są naszą firmą.

Ocukrzone krew przeczyszczające pigułki Św. Elżbiety, sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczają krew a przytem są zupełnie nieszkodliwe, przydają się szczególnie na słabości w spodnich częściach ciała, przeciw febrze, słabościom organów płucowych, przeciw słabościom skórnym i ocznym, słabościom u dzieci i kobiet, usuwają każde zatwardzenie, to źródło wielu chorób. Pigułki te są w swym rodzaju wyrobem najdoskonalszym a przytem najtańszym. Rulon z 8 pudełkami, zawierające 120 pigułek kosztuje 1 zł. po jedyncze pudełko 15 c.

Takowe są chlubnem świadectwem radcy dworu i profesora Pitha zaszczycone.

Beaume Girome wyborny środek na odmrożenia 60 ct.

Dr. Collmanna środek do farbowania włosów, zupełnie nieszkodliwy, nadaje każdy kolor (czarny, brunatny i blond) siwym włosom 3 zł.

Proszek damski, orientalny, nadaje płci gładkości, delikatności i miękości (biały lub różowy) 1 zł. i po 70 ct.

Elektro-motoryczna chusteczka na szyję, przeciw gwałtownemu bolu zębów u dzieci, używany z najlepszym skutkiem 1 zł. 50 ct.

El Benito jedynie skutkujący środek przeciw wypadaniu włosów i do zupełnego usunięcia łupieży 1 zł. 80 ct.

Dra Fremonta likier regeneracyjny najlepszy środek wzmacniający i odżywiający 2 zł.

Wyskok przeciw gośćowi, aromatyczny, poleca się najmocniej wszystkim na gościec i reumatyzm cierpiącym 70 c.

Injection Cadelle, leczy w krótkim czasie każdy katar pęcherzowy (wyciek lub białe upławy), nie pozostawiając złych po sobie skutków 1 zł. 60 c.

Kropfgeist, używany z najlepszym skutkiem przeciw wzdęciu szyi 70 ct.

Künstlersaft, preparowany z najlepszych soków ziół alpejskich w Szwajcarji, uspokaja natychmiast każdy kaszel i ból w piersiach 70 ct.

Menthin, wyborny środek żołądkowy, uśmierza kurcze, używany także jako tynktura na zęby i woda do ust 50 ct.

Cukierki przeciw kaszlowi Margarety 30 ct.

Oreillon, na wszystkie choroby uszów, a to na głuchotę, szum w uszach, itp. używa się ze skutkiem 70 ct.

Pasta do zębów Odontin, czyści najczarniejsze zęby do perłowej białości 70 ct.

Po-ho, sprowadzone z Chin, uśmierza natychmiast najmocniejszą migrenę i ból głowy 1 zł.

Dr. Bayera prawdziwa Pulcheryna, jest najlepszym środkiem przeciw ostudom, piegom, nadaje płci koloru róży i lilji 1 zł. 50 ct.

Royera maść hemoroidalna, poleca się najmocniej na wszystkie cierpienia hemoroidalne 1 zł. 60 c.

Salicil-antisuitin, szczególnie przeciw nieznośnemu poceniu się rąk i nóg 70 ct.

Mydło Salicylowe, najlepsze i najtańsze mydło 25 ct.

Schriera pigułki na zęby, są najlepszym środkiem na popsute zęby 25 ct.

Storax-Creme, cudownie skutkujące na wszystkie słabości naskórnie 80 c.

Papier Wlinsi, przeciw katarowi w piersiach i szyji i grypie 1 zł. 20 c.

Dr. Heidera proszek na zęby 35 ct.

Kondenzowane mleko szwajcarskie po 55 c., Mączka dla dzieci Nestla po 90 c., Dra Göllis proszek na trawienie po 84 c., Woda anaterynowa do ust, Poppa 1 zł. 40 c., Wyciąg mięsny Liebiga 80 c., ¼ funta, Dra Pfeffermanna pasta na zęby po 1 zł. 25 c., Polta pomada rezedowa po 1 zł. 50 c., Dra Browna pomada do konserwowania włosów po 2 zł., znajdują się zawsze świeże na składzie. Wielki skład perfum, mydełek, pomad itp. pierwszych firm paryskich. Czekolady Compagnie française od 60 c. do 3 zł. funt, prawdziwa herbata mo kicowska 1 zł. ¼ funta. Skład wszelkich możebnych instrumentów do użycia przez siebie samego, jako to, klystury, strzykawki, bandaże, najtaniej. Wielki skład szczoteczek do zębów, pudrów i innych artykułów toaletowych.

Polecamy P. T. Publiczności leki w ocukrzanych postaciach, a to chininę, kopaiwę, proszki Dowera, żelazo, tran rybi, bromkali, rebarbarum, dwuwęglan sody, magnezję itp. po najtańszych cenach. Znane specyfika w farmacji francuskiej, angielskiej, amerykańskiej, niemieckiej, szwajcarskiej i austryackiej mamy zawsze na składzie.

Wysyłamy za zapłatą w gotówce lub za zaliczeniem i opuszczamy odbiorcom en gros znaczny rabat. 1114 9–12

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.